Nr. 140. We Lwowie Wtorek dnia 22. Maja 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki — liczba [illegible]
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie [illegible] — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Tydzień polityczny.

Lwów 21. maja.

Dyskusja budżetowa w izbie posłów rady państwa toczy się normalnym trybem i zupełnie według z góry ułożonego programu. W ostatnich dniach odbyła się rozprawa nad etatem ministerstwa rolnictwa i ministerstwa handlu. W dyskusji nad tymi tytułami wyszczególniły się mowy obu ministrów hrabiego Falkenhayna i hrabiego Wurmbranda. Pierwszemu wydaje się, że wynalazł środek na wszelkie dolegliwości nowoczesne i bole społeczne. Środek niezawodnie pobożny i mógłby prowadzić może do celu, gdyby go można przeprowadzić i urzeczywistnić. Niestety, nie ma po temu widoków. Dla tego też i środek hrabiego Falkenhayna pozostanie pobożnem życzeniem. I hrabia Wurmbrand nie zachwycił słuchaczy, a najmniej zachwyceni są jego najbliżsi przyjaciele polityczni. Organa zjednoczonej lewicy niemiecko liberalnej konstatują, że hrabia Wurmbrand zajmuje stanowisko niemożliwe. Wyszedł on bowiem z szeregów liberalnej lewicy, a czyni wszystko, co się podoba konserwatywnej prawicy, dla tego też zdziwione widziano miny w izbie, gdy minister do swojego programu przyjął wszystkie hasła klerykalne. Po nadto i ton, w jakim zwykł przemawiać hrabia Wurmbrand, jest wprost uwłaczający i obrażający. Tak przemawia zwierzchnik do podwładnego, pan do sługi. Uskarżał się mianowicie pan minister na to, że komisja przemysłowa nie załatwia jego przedłożeń i próbował posłom dać lekcję o wartości czasu i ekonomji pracy parlamentarnej. Zarzut ten wywołał ostrą replikę ze strony referenta posła Neuwirtha. Poseł Weigel wskazał na to, że komisja przemysłowa należy do najbardziej zatrudnionych, że obrady jej trwają czasem do północy, że sprawozdania jej ankiet zajmują całe tomy, zarzut więc braku pilności przypisać chyba należy temperamentowi nerwów, dla tego też mowca spodziewa się, że minister po zbadaniu rzeczy, skorym będzie dać komisji zadośćuczynienie. W podobnym tonie przemawiał poseł Neuwirth, a wywody obu mowców nagrodzono oklaskami, które widocznie były zwrócone przeciw ministrowi. Tego rodzaju utarczki są na wszelki sposób bardzo charakterystyczne.

Komisja wojskowa francuskiej izby deputowanych postanowiła na wniosek deputowanego Guyot-Dessaigne przystąpić do rozpatrywania przedstawionego już w roku zeszłym izbie deputowanych projektu Deloncle'a, domagającego się zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Podług tego projektu, służba czynna ma być we wszystkich gatunkach broni ograniczona do dwóch lat, natomiast w przyszłości nie będą miały miejsca żadne wyjątki, ani ulgi. Jenerał Riu i inni wyżsi oficerowie, należący do komisji wojskowej, wyrażają się przychylnie o tej reformie, której wprowadzenie w życie zapewniłoby oszczędność w wysokości 75 miljonów franków rocznie. Natomiast odrzuciła komisja na życzenie ministra wojny wniosek członka komisji, jenerała Riu, domagający się, aby przywilej, udzielany uczniom kilku wyższych zakładów naukowych, jak szkoła centralna, iż służbę wojskową pełnią jako oficerowie, nie jako prości żołnierze, rozszerzeno także na uczniów, którzy ukończyli inne zakłady naukowe, jak wyższe szkoły miejskie i t. p. Obrady zresztą nad budżetem armji rozpoczną się w izbie deputowanych w niedalekiej przyszłości. Zwykle francuska reprezentacja narodu uchwalała bez długich obrad i bez zbyt skrupulatnego badania kredyty, jakich się domagał rząd na wzmocnienie siły zbrojnej kraju. Tym razem jednak trudniejsze, niż dawniej, finansowe położenie kraju zmusi reprezentantów narodu do baczniejszego rozpatrywania budżetu armji i do zaprowadzenia w nim możliwych oszczędności. Nie ulega też wątpliwości, że w dzisiejszych warunkach izba z uznaniem powita projekt deputowanego Deloncle'a, zapowiadający tak znaczną oszczędność. Kwestją jest tylko, jak się zapatrywać będą na tę oszczędność miarodajne sfery wojskowe, utrzymujące słusznie, że nie może być mowy o dokładnem wyćwiczeniu jeźdźca lub artylerzysty w okresie dwuletnim.

Podług mniemania, panującego w angielskich sferach parlamentarnych, gabinet Rosebery'ego przez przyjęcie projektu budżetowego w drugiem czytaniu odniósł zwycięstwo Pyrrhusowe. Jedynie za pomocą nadzwyczajnych wysiłków udało się rządowi zgromadzić wogóle przy decydującem głosowaniu nieznaczną większość. Zmniejszenie się zaś nominalej większości rządowej z 36 na 14 głosów tem większe posiada znaczenie, że nie jest wynikiem przejściowego wypadku, lecz spowodowane zostało rozmyślnem wstrzymaniem się od głosowania kilku członków liberalnego stronnictwa, oraz jawnym buntem parnelistów, który głosowali przeciwko projektowi rządowemu. Przepowiadane po ustąpieniu Gladstona rozdwojenie w stronnictwie liberalnem staje się faktem dokonanym. Gabinet Rosebery'ego zastanawia się obecnie podczas wakacyj Zielonych Świąt nad tem, czy korzystniej będzie dla niego, wbrew bezustannemu rozpadaniu się rządowego stronnictwa, w dalszym ciągu starać się o przeprowadzenie programu, ułożonego w Newcastle, czy też prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości upaść w mężnej walce z przeciwnikami w chwili względnie najkorzystniejszej dla siebie. Lord Rosebery i sir Wiljam Harcourt oświadczyli się, co prawda, w swych mowach, wygłoszonych w liberalnym klubie, za pierwszą częścią powyższej alternatywy, działosię tojednak przed owem fatalnem drugiem czytaniem bilu budżetowego, które, zdaniem osób najlepiej informowanych, wywarło na ministrów deprymujące, równające się nieledwie wotum nieufności, wrażenie. Stronnicy też gabinetu nie tają się z obawami, że w obecnych warunkach przeprowadzenie bilu budżetowego przez obrady komisji parlamentarnej będzie połączone z niemałemi trudnościami. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy nie byłoby korzystniej zwrócić się na nowo do opinji narodu, opierając się na nacechowanej duchem demokratycznym reformie finansowej, zanim projekt budżetu upadnie wskutek zabijającej krytyki opozycji przy obradach w komisji. W każdym razie opinja publiczna w Anglji oczekuje z gorączkową niecierpliwością ostatecznej decyzji gabinetu. Powszechnie bowiem upatrują w obecnem przesileniu gabinetowem poprzedniczkę ogólnego przesilenia, w którem rozstrzygnąć się mają zasadnicze zagadnienia angielskiego życia konstytucyjnego. Rozwiązania zresztą izby i nowych wyborów domagają się zarówno zachowawcy, jak liberalni, każde z tych stronnictw liczy bowiem w nowych wyborach na stanowcze zwycięstwo.

Fundacja Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych.

Wydział krajowy rozpisał w r. b. konkurs do losowania czterech premij z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, dla czeladników rzemieślniczych przeznaczonej. W b. r. wynosić będą I. premja 840 zł., II. premja 700 zł., III. premja 560 zł., IV. premja 420 zł.

Według statutów fundacji, przypuszczeni będą do losowania tylko czeladnicy, którzy w naszym kraju są urodzeni i tutaj przynależni; wyznają religję katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie, oraz prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie; wreszcie, którzy wykażą morale zachowanie się świadectwem, wydanem przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzonem we Lwowie i Krakowie przez dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego.

W myśl uchwał zeszłorocznej komisji, powołanej do przeprowadzenia losowania w tej fundacji, Wydział krajowy wprowadził w r. b. ważne zmiany w warunkach konkursu, na których uwagę czeladników rzemieślniczych zwrócić należy.

Przedewszystkiem żąda Wydział krajowy, ażeby ubiegający się dołączyli do swych podań dowód przynależności do jednej z gmin w kraju. Sama metryka chrztu nie wystarcza, stwierdza ona bowiem tylko wyznanie i miejsce urodzenia petenta; miejsce urodzenia nie jest jednakowoż zawsze i miejscem przynależności.

Drugą ważną zmiarę wprowadzono w tym kierunku, iż świadectwa uzdolnienia i pracy, wystawione specjalnie dla wzięcia udziału w losowaniu na sporządzonych w tym celu drukach, nie będą odtąd wystarczające do udowodnienia uzdolnienia i prawnej kwalifikacji do samoistnego wykonywania pewnego rzemiosła.

Czeladnicy starający się o udział w losowaniu premji z fundacji Ponińskiego, mają przedłożyć oryginalne świadectwo nauki i pracy, wymagane §. 14. noweli do ustawy przemysłowej z dnia 15. marca 1883 (Dz. p. p. nr. 3). Tylko w razie udowodnionej niemożliwości przedłożenia oryginalnych świadectw, prawna kwalifikacja czeladnika mogłaby być udowodnioną świadectwem, podpisanem przez pryncypała i przełożonego stowarzyszenia przemysłowego, stwierdzającem wyraźnie, że według okazanego lub przechowanego u pryncypała oryginalnego świadectwa nauki, petent został dnia... miesiąca... i roku — (data ma być dokładnie wypełnioną) — wyzwolonym na czeladnika, i że według okazanych świadectw pracy, pracował jako czeladnik u wymienionych bliżej w świadectwie majstrów i przez jaki czas.

Podania czeladników, którzy w powyższy sposób nie udowodnią swej prawnej kwalifikacji do samoistnego prowadzenia rzemiosła, będą bezwarunkowo odrzucone.

Z powodu zmiany warunków konkursowych, Wydział krajowy postanowił za pośrednictwem władz i instytucyj rzemieślniczych, zwrócić szczególniejszą uwagę czeladników na powyższe wymogi konkursowe. W szczególności postanowił Wydział krajowy zwrócić się do wszystkich wydziałów powiatowych; prezydentów miast Lwowa i Krakowa; stowarzyszeń rzemieślniczych „Gwiazda" i „Skała" we Lwowie, z wezwaniem, ażeby zechcieli w sposób, jaki uznają za najstosowniejszy, zwrócić szczególną uwagę czeladników rzemieślniczych na to, że warunki konkursowe w celu wzięcia udziału w losowaniu fundacji Ponińskiego, zostały zasadniczo zmienione.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej do dnia 5. lipca r. b. do godz. 2. popołudniu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego, z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki, konkursem oznaczone.

„Qui ne risque — n'a rien..."

Milan Obrenowicz, restytuowany świeżo w prawach swoich „król ojciec", jest — jak to powszechnie wiadomo — pomiędzy innemi wielkim lubownikiem hazardu na zielonym stoliku, gdzie znów dewizą większości graczów bywa znana sentencja francuska: *Qui ne risque — n'a rien.* Lecz Milan tak gorąco przejął się widocznie tem hasłem szulerskiem, że wedle niego stosuje życie swoje, które też od długich już lat jest zaiste jednem pasmem przedsięwzięć niebezpiecznych, karkołomnych, krótko mówiąc niesłychanie ryzykownych. Niemal wszystko, co on czyni, wypada inaczej, jak u zwykłego człowieka. N. p.: kazał sobie dać rozwód z żoną, aby po upływie kilku lat ponownie z tą samą kobietą się ożenić. Złożył koronę na rzecz syna, aby — dalej módz rządzić. Za parę miljonów odsprzedał Serbji swój tytuł króla, a obecnie za darmo kazał sobie ten tytuł oddać. Opiekunów dla młodziuchnego syna-króla sam ustanowił, a po niedługim czasie kazał synowi ich usunąć. Dalej — ową konstytuję radykalną, którą synowi pozostawił w politycznej spuściźnie — zamierza obecnie od góry do dolu przekreślić, jako dokument przestarzały i dlań niewygodny. Dalej: dobrowolnie wygnał sam siebie ze Serbji, i aby nie mógł powrócić, zasunął rygiel w postaci umyślnej ustawy, przeciw jego powrotowi skierowanej, a teraz znów grozi najw. trybunałowi belgradzkiemu banicją, ponieważ tenże nie chce odsunąć tego rygla. A ponieważ Milan znajduje się dopiero w pełni męskiego wieku, więc Serbja może się spodziewać, że ją spotka w przyszłości nie jedna jeszcze niespodzianka. Na razie — to pewna — ma ona tych niespodzianek aż nadto... Wszakże ostatnie wiadomości z Belgradu doniosły zupełnie serjo o odkryciu wielkiego, szeroko rozgałęzionego spisku przeciw dynastji Obrenowiczów. I faktycznie od kilku dni na porządku dziennym w całej Serbji rewizje domowe, śledztwa, aresztowania. Spiskowcy mieli wrzekomo zamiar osadzenia na tronie jednego z członków rodziny pretendenckiej Karadżordżewiczów. Być może, iż to jest prawdą, tak jednak, czy owak, faktem pozostaje, iż mnóstwo osobistości z obozu radykalnego, który do niedawna był panem kraju, wtrącono do więzienia. Równocześnie odprawiono ze służby publicznej wielu urzędników, burmistrzów i innej kategorji funkcjonarjuszy, należących do stronnictwa radykalnego. Ich miejsca zajęli zdecydowani zwolennicy Milana. Pasicz — głowa radykałów — znany aż nadto z jawnych sympatyj swoich dla Rosji, nie ma pono odwagi powrócić do ojczyzny, bo któż mu zaręczy, czy wprost z granicy serbskiej nie powędrowałby pod eskortą do więzienia. W domu Tauszanowicza, byłego ministra spraw wewnętrznych — który jako taki wcale nie pardonował członkom opozycji liberalnej i postępowej i zupełnie analogicznie postępował z nimi, jak to się dzisiaj dzieje z radykałami — policja buszuje od strychu do piwnic, szukając papierów, któreby wykazały udział byłego ministra w owym spisku antidynastycznym. Że coś takiego tam znajdą, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Atoli najwięcej turbacji sprawia dziś Milanowi najwyższy trybunał belgradzki. Ten — jak wiadomo — uznał za nielegalny ów ukaz młodego króla, przywracający tegoż rodzicom tytuł i stanowisko monarsze i w ten sposób, broniąc ustawy, przed samowolą panującego, najwyższy areopag sędziowski zbuntował się jawnie przeciw koronie. Lecz cóż począć z członkami tej instytucji, skoro wedle ustaw zasadniczych, żadną miarą usunąć ich nie można? Dać im dymisję, znaczyłoby tyle, co pogwałcenie konstytucji! Więc jakże na to poradzić? Wszelakoż pod względem pomysłowości w wynalezieniu środków, do celu wiodących, Milan nigdy chyba nie czuł się zakłopotanym. Usunięcie trybunału dzisiejszego wtedy jeno byłoby naruszeniem konstytucji, gdy ona istnieje. Tymczasem po zawieszeniu konstytucji, nie będzie też następnie naruszenia takowej, gdy się trybunał oporny bez żenady rozpędzi. Zatem niemal napewne oczekiwać można lada chwila nowego ukazu królewskiego, znoszącego obecną konstytucję w Serbji i zanim jakąś nową narzucić krajowi uzna Milan za potrzebne, nie będzie w Serbji inne prawo obowiązywało, jak tylko wola wszechwładna „króla ojca"! Można powinszować tej zmiany, zwłaszcza... kasom państwowym.

Co prawda — trudno nawet przypuścić, aby tego rodzaju radykalna przemiana stosunków w Serbji mogła obejść się bez gwałtownych wstrząśnień wewnętrznych, bez walk, w których niezawodnie krew hojnie się poleje. Tak samo trudno dziś przewidzieć, czy Milan z tych walk wyjdzie zwycięzcą, czy też własnoręcznie wtrąci w przepaść tron swego syna. Lecz cóż to go zapewne obchodzi! Do stracenia ma bardzo mało, do zyskania na odwrót bardzo wiele, a liczni wierzyciele w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, cierpliwi są jeno do czasu. *Qui ne risque n'a — rien*, z tą dewizą w pamięci rozpoczął Milan nową partję.

Winnicki Iwan Groźny.

Z Kijowa piszą pod d. 14. bm. do *Wiener Allg. Ztg.* O sytuacji żydów w Rosji dowiaduje się zagranica *post festum*, wówczas dopiero, gdy krwawe prześladowania zostały już spełnione, lub gdy się pojawi nowy jaki ukaz, ograniczający prawa i swobodę żydów. Ale o codziennych szykanach i ucisku, jaki wywierają mali i wielcy satrapi, głucho zazwyczaj. A przecież półgłosem tyle do głębi wstrząsających opawiadają sobie szczegółów; któż bowiem odważyłby się tutaj dać wyraz swemu wzburzeniu.

Jeden z takich właśnie wypadków niebywałego rozbestwienia zdarzył się w nieopodal ztąd odległem miasteczku Winnicy. W Winnicy dyslokowany jest dość znaczny garnizon pod komendą pułkownika jeneralnego sztabu Czetyrkina. Do rzadkich chyba wypadków należy, by w jednym człowieku tyle skupiło się samowoli, pychy i okrucieństwa. Najgorzej daje się on w znaki oczywiście żydowstwu. Z wielu wypadków kilka przynajmniej warto przytoczyć.

Niedawno temu Czetyrkin nadjechawszy, znalazł bramę wjazdową zamkniętą. Przypadkiem przechodził obok pewien żyd. Był to bogaty kupiec M. R. — Czetyrkin zawołał nań, by otworzył bramę; R., nie obejrzawszy się nawet, poszedł dalej swoją drogą. Czetyrkin wyskoczył wówczas z powozu, porwał kupca za kołnierz, rzucił go na ziemię i kopał dopóty, dopóki ofiara jego zdziczenia nie straciła przytomności. Kupiec w stanie wpółmartwym leży chory. Niebawem powtórzyła się ta sama scena. Tym razem zawołał Czetyrkin na jednego z najpoważniejszych obywateli miasta, p. L. G.: „Otwieraj, żydzie!" Opadnięty w ten sposób, uczynił rozkazowi zadość, ale rozchorował się z irytacji.

Od tego czasu każdy ucieka od pułkownika Czetyrkina. Gdy idzie, lub jedzie ulicami Winnicy, otwierają się wszędzie bramy i każdy czemprędzej umyka. Czetyrkin, czyli „Iwan Groźny", jak go zwą koledzy-oficerowie, jest postrachem całego miasta. Biada temu, kto odważyłby się u sądu, lub u przełożonych tego satrapy, szukać sprawiedliwości; albo skaże go sąd za obrażę honoru, albo też w drodze administracyjnej zesłany zostanie do odległych gubernij.

A prasa rosyjska? Gdyby nawet tyle dobrej woli posiadała, ile jej nie ma, to ma zakneblowane usta.

Rocznica Kościuszkowska.

Z Łańcuta piszą do nas: *Przegląd* lwowski — jak się obecnie dowiedziałem (gdyż pisma tego nigdy nie czytuję) — doniósł swoim czytelnikom, że komitet, urzadzający uroczystość Kościuszkowską w Krakowie, płacił chłopom okolicznym po 5 zł, ażeby jawili się w dniu oznaczonym na tę uroczystość. Ta pisanina tego osławionego organu zmusza mnie do podania faktów obchodu uroczystości w Łańcucie i Dynowie, dla udowodnienia, że nietylko w Krakowie, ale w całym kraju, chłopi nietylko że brali udział chętnie i dobrowolnie w uroczystościach, nietylko że sami znacznemi datkami przyczynili

30)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z roku 1794.

Napisał

FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

— Daj-że dowód tej przychylności i dziś, gdy się spiskowcy u ciebie zbiorą, zawiadom mnie o tem tajemnie.

— Nie mogę tego uczynić jenerale.

— Dlaczego?

— Wszyscy widzieli, że mię żołnierze rosyjscy obsaczyli w domu, a oficer do jenerała odprowadził, — każdy więc będzie uciekał ode mnie, jak od ognia.

Uwaga była słuszna i nic przeciwko niej powiedzieć nie mógł Igelström.

— A cóż ty myślisz o innych radnych, którzy z tobą razem byli?

— Oni przyszli także z polecenia prezydenta. Przecież jaśnie wielmożnemu jenerałowi wiadomo, że magistrat przyrzekł, iż nie ma się czego obawiać, gdyż porządni obywatele są aż nadto spokojni, a tylko szulerzy plotki sobie przy kartach powtarzają.

Igelströmowi humor rozjaśniał; zaczął do majstra łagodniej i przyzwoiciej mówić.

— Stało się podobno nieporozumienie — rzekł jenerał — ale jeżeli Waszmość panowie w rzeczy samej będziecie mi komunikować o tych, którzy o buntach rozprawiają — słowem jeneralskiem zaręczam panów, że każdego z nich czeka nagroda.

Kiliński słuchał, wąsy zagryzając i myśląc sobie:

— Wiem ja, ty kundlu rudy, jakie wasze nagrody!

Igelström potraktował majstra cygarem.

— No, siadaj-że Waćpan — rzekł słodko i sam przy nim usiadł.

Oficera, który dotychczas stał przy Kilińskim, odesłał.

Majstrowi przybywało rezonu.

— Jeżeli J. W. Pan Dobrodziej mojej ekskuzy nie przyjmie — mówił — ja będę musiał poszukiwać krzywdy na panu prezydencie, który nas zbałamucił.

— I owszem — odrzekł jenerał — prezydent jest w porządku... tylko proszę Waćpana, ażebyś na przyszłość bezpośrednio się znosił ze mną.

— Teraz, kiedy już wiem o wszystkiem dokładnie, nie omieszkam tego uczynić... — odpowiedział majster, a w duszy myśli sobie:

— Doczekasz się ty huncwocie stryczka tego samego, coś na nas skręcił. Stanę ci ja kością w gardle!

Jenerał tymczasem łagodniał coraz bardziej, a chcąc wyegzaminować Kilińskiego, spytał go:

— A Waszmość pan masz dużo przyjaciół?

— Jeżeli jaśnie wielmożny jenerał chce wiedzieć, ile, proszę ogłosić, żem do aresztu wzięty, a ręczę, że za godzinę stanie na placu 30.000 rzemieślników, tych samych, którzy mię radnym wybrali!

Nie podobała się ta uwaga Igelströmowi; czuł w tem jakieś brzmienie niezgodne z tem, co przed chwilą z ust majstra słyszał, ale wypuścił Kilińskiego, zachęciwszy do czuwania nad buntownikami.

— Będę czuwać, jenerale, jak Boga mego kocham!

X.

Kiliński, wychodząc z dziedzińca pałacowego, odsapnął, potem ręce złożył nabożnie i przeżegnał się.

— Dziękuję Ci Panie Boże, żeś mię od nieszczęścia wybawił! — wyszeptał.

Wyszedł na ulicę i do domu podążył, ażeby co rychlej uspokoić żonę i dzieci.

— Teraz, panie majstrze, pamiętaj, abyś był ostrożniejszy, — myślał sobie po drodze — bo jeżeli jeszcze raz wpadniesz w paszczę moskiewską, już będzie po tobie! O, piękny z ciebie patrjota, mości panie Juliński! Wiem teraz, co myśleć o twojem nabożeństwie! Poczekaj bratku! Nie będziesz ty drugi raz raportów pisywać... niech tylko Bóg pozwoli rozprawić się z Moskwą, a wtedy pojedziesz Waszeć po błogosławieństwo tam, gdzie pieprz nie rośnie!

Wróciwszy do domu, nie powiedział wcale przed żoną, jaką długą miał rozmowę z Igelströmem, krótko się wymówił, że niewinny, więc go wypuszczono. Nie rozgadywał się zaś dlatego, ażeby się niepotrzebne wiadomości po mieście nie roznosiły, bo wszystko trzeba było w tajemnicy trzymać jaknajwiększej.

Do warstatu ani pokazywał się nawet, tylko pokręciwszy się trochę po domu, wnet poszedł do Kapostasa i Kubickiego, ażeby się ze spiskowymi porozumieli i nie dopuścili ich do schadzki u niego, gdyż Igelström kazałby ich wyłapać niechybnie. Na IMć pana Julińskiego sam miał czekać. Jeden dzień musiał spauzować, pozostawiając dalsze porozumiewanie się z wojskiem i mieszczaństwem Kapostasowi i Kubickiemu, jakoteż naradę nad tem, jakie punkta i przez kogo miały być obsadzone, na jakie punkta należało uderzyć, komu i z jaką siłą. Wszystko to stosować się miało do tego, gdzie stali Moskale i ilu. Obostrzono tylko wejście na sesję w ten sposób, że każdy musiał przysięgę składać.

Dowiedziawszy się o wszystkiem, co go interesowało, na wieczór do domu wrócił. Wiedział już, że nikt nie przyjdzie, tem spokojniej tedy na IMć pana Julińskiego czekał.

Równo o 9. godzinie zjawił się Imć pan Juliński — nie sam jednak, lecz w towarzystwie jeszcze jakiegoś jegomości. Zastał tylko gospodarza w izbie. Rzucił szaremi oczkami dokoła — i nie dobrze jakoś mu się zrobiło i doznał takiego wrażenia, jakby wpadł w zasadzkę. Nic dał jednak po sobie poznać pomięszania i zdążającego ku nim majstra pozdrowił:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — wybełkotał.

— Na wieki wieków.

Usunął się nieco na bok i gościa zaprezentował.

— Imć pan Mydlicki, podsędek lubelski.

Rzucił na niego spojrzenie Kiliński i przez myśl mu się przesunęło:

— Oho! pięknyś bratku! Godni wy przyjaciele, warci jednej szubienicy!

Gość wyglądał bardzo niepocześnie. Był to mężczyzna już szpakowaty, ciemnych włosów, słuszny jak tyka, na wierzchu której ktoś głowę usadził, która siedziała na niej niepocześnie, jak garnek na płocie, na bok się nieco pochyliwszy. Twarz od czoła począwszy w trądach była cała, a nad górną wargą wąs po błazeńsku zakręcony i cały wygląd niepewny i lisi, uderzał od razu niemiłem wrażeniem.

IMć pan Juliński ciągnął dalej:

— Wiedząc o tem, że tak wielka sprawa, jak ta, nad którą wczoraj naradzaliśmy się, potrzebuje dzielnych patrjotów i tęgich głów, bo to Mości panie — bełkotał — u nas na Rusi powiadają: gromada wielki człowiek, pozwoliłem sobie zaprosić na dzisiejsze zgromadzenie IMć pana Mydlickiego, który jest osobliwością tak wybitną, że go kraj cały zna bardzo dobrze...

Kiliński schylił głowę w stronę IMć pana Mydlickiego, który z głupkowatą miną stał, na bok trochę przechyliwszy się, i lewą rękę przytknąwszy do podbródka, palcami włoski skubał.

Majster rzekł półgłosem:

— Bardzo się cieszę...

Potem do obydwóch się zwrócił:

— Siadajcie Waszmość panowie łaskawie...

Posunęli obydwa do ławy wąskiej, do ściany przypierającej. IMć pan Juliński szedł przodem, a za nim podążał IMć pan Mydlicki w wyszarzanym kontuszu, który jak worek wisiał na nim, a trądy na twarzy, zdawało się, że mu jeszcze więcej poczerwieniały. Idąc IMć pan Juliński gadał nieustannie.

— Bo to nie sztuka byle kogo na sesję przyprowadzić... trzeba, jak można, najwięcej osób wybitnych spraszać, takich, jak IMć pan Mydlicki; dość powiedzieć nazwisko jego, znane każdemu...

— Siadajcież panowie — prosił gospodarz ponownie.

— No, — myślał sobie majster, gości sadowiąc — IMć pan Mydlicki pewnie taki „wybitny" ptaszek jak i ty... Rodem kury czubate!

Goście usiedli. IMć pan Juliński wzrokiem po wielkiej i pustej izbie powiódł:

— Jeszcze nie ma nikogo... — zauważył sam do siebie.

— Nikogo...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się do uświetnienia obchodu, ale — jak n. p. w Dynowie — wskutek uroczystości Kościuszkowskiej krew przelewali

W Łańcucie blisko 1.000 zł. złożono na cele obchodu uroczystości Kościuszkowskiej, a złożyli tę kwotę nietylko szlachta i mieszczanie, ale w znacznej części chłopi. Mogę przytoczyć „szanownemu“ *Przeglądowi* nazwiska chłopów-inicjatorów, dających na ten cel fundusze, a to: Antoni Trójnar z Białobrzeg, Anteni Władyka, wójt z Krzemienicy, Marcin Bardjan, wójt z Soniny, Tomasz Tonia z Gaci, Marcin Marek z Rogóżna, Walenty Michno z Crarny, Franciszek Magryś z Handzlówki itd. itd.

Cztery, pięć i sześć mil od Łańcuta schodzili się chłopi na uroczystość Kościuszką, np. z Tryńczy, z Jagieły, z Brzózy, z Jastrzębca, z Grodziska itd. W promieniu dwumilowym od Łańcuta nie było gminy, żeby co najmniej stu ludzi nie wysłała na obchód. Wielu było na tym obchodzie, nikt nie liczył, bo zliczyć nie mógł; ale radzimy *Przeglądowi* poinformować się na miejscu, to się przekona. Obchód wypadł nadzwyczaj wspaniale. Sprowadzono „Harmonję“ i „Echo“ ze Lwowa. To ostatnie przyjechało bezinteresownie, tylko za zwrotem kosztów podróży, i niemało przyczyniło się do uświetnienia obchodu — za co też należy mu się jaknajgorętsze podziękowanie.

Sprowadzone umyślnie towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Myszkowskiego dało „Kościuszkę pod Racławicami“. Obszerna ujeżdżalnia skarbowa nie mogła pomieścić włościan. Śmiało można rachować, że było na przedstawieniu około 3.000 osób, a byłoby trzy razy tyle, gdyby tylko starczyło miejsca. Na ucztę wspólną składkową znaczna część gmin w powiecie wysłała swoich reprezentantów. Radzilibyśmy redaktorowi *Przeglądu*, aby był posłuchał przemówień chłopów, jak np. Magrysia z Handzlówki, lub Jakóbca z Tryńczy.

Do wiadomości pana redaktora *Przeglądu* dodaję, że w Dynowie w dniu 30 kwietnia, gdy obchodzono uroczystość Kościuszkowską, żandarmi użyli broni, ażeby chłopów ze wsi okolicznych rozpędzać, a w szczególności żandarm Szewczyk pchnął bagnetem zamożnego gospodarza Franciszka Krupę z Lipnika tak, że ten dotąd między życiem, a śmiercią. Ponieważ dochodzenie karnosądowe jest w toku i żandarmi Szewczyk i Janowski pociągnięci są także przez swoją przełożoną władzę do odpowiedzialności, wstrzymuję się na razie od ogłoszenia szczegółowych faktów. Zaznaczam jednakże, że w Dynowie nie tylko że nie płacono chłopom po 5 zł. za bytność na obchodzie Kościuszkowskim, ale chłopi sami pieniądze na ten cel składali, a nadto i krew przelewali.

Sapienti sat!

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 22. maja.

O godz 5. popoł. uroczyste zamknięcie roku szkolnego w szkole przemysłowej uzupełniającej im. Bernsteina.

O godz. 5½ koncert muzyki wojskowej 80. pp. przed gmachem jeneralnej komendy.

O godz. 6. wieczorem koncert muzyki „Harmonji“ przed ratuszem.

O godz. 6. wieczorem otwarcie tramwaju elektrycznego.

Teatr hr. Skarbka: „Podróż po Warszawie“, komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Fel. Schobera, muzyka Adolfa Zennenfelda. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

Środa 23. maja.

O godz. 6. popoł. IV. zgromadzenie Towarzystwa wzaj. pomocy dyetarjuszów i urzędników okręgu lwowskiego.

O godz. 7. wieczorem zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego.

Czwartek 24. maja.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

Nekrologja. Czerniowce straciły jednego z najlepszych swych obywateli. We Wiedniu zmarł poseł do rady państwa ze stolicy Bukowiny, bankier bp. Henryk Wagner, przeżywszy l. 58, Henryk Wagner należał do najmajętniejszych ludzi w Czerniowcach i zarazem do najuczynniejszych.

Kalendarz. Wtorek (22.): Julji p. Wschód słońca o godzinie 4. minut 20, zachód o godzinie 7. minut 34.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Kalend. rybacki. Od 16. maja nie wolno łowić brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozubów, czopów, sandaczy i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Kasa chorych m. Lwowa. Dnia 20. bm. odbyło się walne zgromadzenie reprezentantów i delegatów kasy pod przewodnictwem p. Musila Adama, który, zagaiwszy posiedzenie, zaznaczył pomyślny rozwój kasy pod każdym względem, pomimo, że bardzo wielu uchyla się on ogólnego obowiązku ubezpieczania.

Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1893 referował p. Filip Bezen.

Referent, w sposób bardzo treściwy, a przystępny, skreślił usiłowania zarządu, podjęte głównie w tym kierunku, aby klasie pracującej dać skuteczną i szybką pomoc podczas choroby i dać jej możność szybkiego powrotu do zdrowia.

Cyfrowo stwierdza wzrost zasiłków chorych, ktorzy, pozbawieni i dobrego pożywienia i jakiego takiego pomieszkania przystępnego, suchego, mieszkając w norach podziemnych, rok-rocznie zwiększają kontyngens chorych i to na choroby zakaźne, jak gruźlica itp.

To powoduje znaczny wydatek w zasiłkach, to też spowodowało mianowanie piątego lekarza; a — pomimo, że apteki nie chcą dawać znaczniejszego, jak 15%, opustu, pomimo, że szpital z taksy swej 80 ct. nic nie spuścił, – kasa zadość uczyniła wszelkim zobowiązaniom i posiada majątek, służyć mogący w przyszłości na założenie własnego szpitala, do czego zarząd wszelkiemi siłami będzie dążył.

Kasa chorych — przyznać każdy musi — jest instytucją humanitarną; gdyby więc wszyscy bez wyjątku cele jej popierali, gdyby rząd starał się o polepszenie doli robotników, wieleby uniknąć można nieprzyjemności, a ludzkości przez uregulowanie stosunków socjalnych wyrządzonoby sprawiedliwość.

Z kolei, p. Jan Gubay, kandydat notarjalny, referował zamknięcie rachunków za rok 1893. Stan majątku kasy z dniem 31. grudnia 1893: W gotówce 2663 zł. 36 ct., w papierach 32635 zł., wartość inwentarza 1162 zł. 35 ct., zaliczki 323 zł. 90 ct., razem 36784 zł. 61 ct. Zaległości z roku 1893 wynoszą: 8088 zł. 45 ct. Wydział nadzorczy badał perjodycznie księgi rachunkowe i kasowe, przeprowadzał skontrum kasy i wszystkie wydatki znalazł usprawiedliwione i udokumentowane.

Po przyjęciu do wiadomości tak sprawozdania z czynności zarządu, jak rachunkowego, wyrażono obu prezesom i wiceprezesom, tudzież zarządowi i wydziałowi, uznanie za pracę i udzielono absolutorjum z rachunków za rok 1893.

Z porządku dziennego zastępcą do zarządu wybranym został p. Jan Gubaj. W skład wydziału nadzorczego weszli pp.: Czajkowski Filibert, dr. Kitaj Zygmunt, Łucyk Włodzimierz, Post Juljan, dr. Kolischer Karol, Sagański Jan, Hanuszewski Karol, Weigel Adulas, Bromilski Jan, dr. Reiss Albert, Werner Arnold, Jonasz Maurycy. Zastępcy: Starzyk Paweł, Agid Zygmunt, Wąsowicz Dunin Ludwik, Jachimowski Antoni, Katz Joachim, Peszkowski Karol.

Jeden z delegatów poruszył sprawę ubezpieczenia robotników miejskich.

Zaznaczyć należy, że w roku 1893 było wypadków zachorowania 6987, a to: ambulantów 3852, niezdolnych do pracy 3101, porodów 32. Zmarło 68.

Od 4—10 dni chorowało 1703, od 10—30 dni 286, po 140 dni 6, a po nad 140 dni 3 itd. Dni zachorowania było 40.203, czyli na jednego chorego 14·22 dni.

Największą ilość chorych przedstawiają piekarze, za tymi idą kelnerzy, handlarze, drukarscy robotnicy. Wypadków gruźlicy było 139.

W ciągu roku 1893 zarząd odbył 33 posiedzeń, wydział nadzorczy 15, oddział kancelaryjny załatwił 6597 spraw. Protokół czynności oddziału ewidencji członków wykazuje 36557 zameldowanych i wymeldowanych. Stan członków kasy z 31 grudnia 6200. Podań w sprawach egzekucyjnych wystosowano 3000.

Brawo! Brawo! zacna młodzieży krakowska! Od grona młodzieży akademickiej uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 6. maja r. b. odbył się w sali krakowskiego „Sokoła“, wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu rocznicy wydania Manifestu Połanieckiego przez Tadeusza Kościuszkę Wieczorek ten urządziła rzekomo młodzież akademicka, jako taka, albowiem to wyraźnie zastrzeżono na drukowanych zaproszeniach. Ponieważ na pomienionym wieczorku kolega Marek, prezes Czytelni akademickiej, wypowiedział w swem wstępnem przemówieniu zdania, których ogół młodzieży akademickiej nie podziela, a nadto ponieważ posunął się do tego, że zaprosił do wzięcia udziału w wieczorku p. Daszyńskiego, wspóredaktora pisma *Naprzód*, który wygłosił tamże nadprogramową mowę na tle socjalistycznem, przeto młodzież akademicka, usprawiedliwiając równocześnie swe opóźnienie wyjazdem wielu akademików z okazji zbliżenia się Zielonych Świąt, na tej drodze uroczyście oświadcza:

1. Że wspomniany wieczorek urządzał kolega Marek z własnej inicjatywy i w łatwo zrozumiałym celu nadał mu cechę wieczorku młodzieży akademickiej.

2. Że wstępne przemówienie kolegi Marka stanowczo potępia.

3. Że o wystąpieniu p. Daszyńskiego nietylko nie wiedział ogół akademików, ale i ci z pośród nich, którzy ofiarowali koledze Markowi swą czynną pomoc w urządzeniu wieczorku.

Niniejszy protest niechaj będzie wyrazem rzetelnego oburzenia z powodu tego postępku kolegi Marka, które stwierdza trzysta podpisów, zebranych na poszczególnych latach wydziałów przez niżej podpisanych akademików:

Bocheński Z., Bartmański, Niemierowski, Badeni, Zakaszewski. Padechowicz, Pacyna, Zarzycki, Dubrzycki.

Uroczyste zakończenie bieżącego roku szkolnego w tutejszej szkole przemysłowej uzupełniającej im. M. Bernsteina, odbędzie się we wtorek d. 22. bm. o godz. 5. popoł. w budynku szkolnym przy ul. św. Stanisława l. 5.

Zmiana własności. P. Maurycy Jonasz, właściciel domu bankowego i radny miasta, nabył spólnie z p. Wilhelmem Kittayem dobra Żuków, Freifeld i Kosobudy w pow. cieszanowskim, wraz ze znajdującemi się tamże koszarami kawalerji od dotychczasowych właścicieli pp. Klemensa i Michała Torosiewiczów.

Podrzucone dzieci. Magistrat miasta Lwowa ogłasza: Dnia 3. b. m. podrzucono przez nieznanego sprawcę we Lwowie w sieniach pod l. or. 4 przy ulicy Berka, — około 1½ roku liczyć mogącą dziewczynkę — niewiadomego nazwiska i pochodzenia — (niebieskich oczu i blond włosów) dobrze odżywioną, ubraną w brudną koszulkę płócienną, białą barchanową sukienkę i biały fartuszek w paski niebieskie.

Dnia 29. kwietnia r. b. o godzinie 9. wieczorem znaleziono w podwórzu realności pod l. or. 40 przy ulicy Gródeckiej podrzucone dziecko płci żeńskiej niewiadomego nazwiska i pochodzenia — mogące liczyć dwa miesiące.

Dnia 1. maja r. b. o godzinie 9. wieczorem, znalezione pod schodami w realności pod l. or. 29 przy ulicy Kurkowej podrzucone dziecko płci męskiej, około 6 miesięcy liczące, niewiadomego nazwiska i pochodzenia, ubrane w kaftaniczek czerwony z czarnemi centkami, chusteczkę krasą na głowie i powite kolorowym powijaczem.

Ktoby posiadał jaką wiadomość o sprawcach tych czynów, lub o rodzicach, albo pochodzeniu podrzutków, raczy donieść w którymkolwiek komisarjacie miejskim, względnie w departamencie VI. magistratu (III. piętro — część wschodnia).

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Dzierżawca restauracji kolejowej w Chyrowie, nawiązał samowolnie stosunki z osobą trzecią w interesie restauracyjnym, co dało powód do sporu sądowego i ustanowienia sekwestratora. Dyrekcja ruchu nie mogła zgodzić się z tem, aby osoba niezależna od niej, mięszała się do zarządu restauracją i dlatego była zmuszoną do zamknięcia restauracji. Załatwienie sprawy jest w toku i restauracja zostanie z końcem maja rb. na nowo otwartą.

Czy to słuszne? Na dworcu kolejowym „Podzamcze“ odbywa się obecnie odnawianie pokoi poczekalnych i restauracji, którą z tego powodu przeniesiono na t. zw. peron. Nie byłoby w tem nic uwsgi godnego i z pewnością nie poruszalibyśmy tej sprawy wcale, gdyby nie okoliczność, że obecnie każdy, kto dostać się chce do tej restauracji kolejowej, musi opłacać wstęp i kupować sobie kartę peronową. Nie wiemy, czyje to jest zarządzenie — w każdym jednak razie nie leży ono ani w interesie publiczności, ani restauratora — ani nawet kolei państwowej, której dochody w ten sposób bynajmniej o wielką kwotę się nie wzmogą. Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że dyrekcja kolei państwowej, jak zawsze dbała o dobro i wygodę publiczności, niesłuszne to zarządzenie co rychlej usunąć zechce.

Wielka majowa rewja wojskowa odbyła się wczoraj o godzinie 8½ rano na wzgórzach zamarstynowskich, dokąd wyruszyła cała załoga lwowska pod komendą fmp. Bordola. Po odbytej rewji odbyła się defilada przed komendantem korpusu ks. Windischgrätzem. Rewji przypatrywali się goście, bawiący u arcyksięcia Leopolda Salvatora. Wojsko wróciło do miasta około godz. 10. przedpołudniem.

Prezydjum izby rękodzielniczej lwowskiej zaprasza pp. przełożonych i wszystkich członków poszczególnych stowarzyszeń przemysłowych do wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała ze swemi sztandarami w czwartek dnia 24. b. m. o godzinie 8½ rano. Miejsce zboru w ratuszu.

Gmina Pstrągowa przydzielona została do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie.

Pożegnanie. W sobotę opuścił nasze miasto zastępca prokuratora p. Kajetan Chyliński, zamianowany radcą sądu obw. w Przemyślu. Koledzy serdecznie go żegnali wręczając mu na pamiątkę razem przebytych chwil piękny upominek. P. Chyliński nietylko wśród kolegów, ale i wśród szerokich sfer naszego miasta pozostawił jak najlepsze wspomnienie i najserdeczniejszą sympatję, na którą swą zacnością i dobrocią w całej pełni sobie zasłużył.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 17·3°C., najwyższa + 23·0°C., najniższa + 10·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Ubezpieczenie strażaków pożarnych. Rada zawiadowcza „Krajowego związku ochotniczych straży pożarnych“ postanowiła przystąpić do ostatecznego załatwienia sprawy zabezpieczenia strażaków na wypadek kalectwa, lub śmierci, w ten sposób, aby utworzenie funduszu asekuracyjnego dokonane zostało we własnym zakresie i pod zarządem krajowego Związku, oraz, aby zabezpieczenie to rozciągało się nawet na wypadek zwykłej słabości, lub steranego zdrowia po dłuższej służbie w korpusie strażackim. Komitet wykonawczy Związku wzywa przeto wszystkie straże ochotnicze, do krajowego Związku należące, do oświadczenia, ile z swych własnych funduszów, lub z funduszów, przez członków składać się mających, przeznaczają raz na zawsze rocznie do funduszu asekuracyjnego. Przyczem zwraca komitet uwagę, że straże ochotnicze, które — po myśli § 21—26 ustawy o policji ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Dz. ust. i rozp. kraj. l 18 — przyjęły na sobie obowiązki straży pożarnych gminnych, zabezpieczone są § 27 wymienionej ustawy i za te straże roczne premje do funduszu asekuracyjnego mogą być wpłacane przez dotyczące gminy. Straże te powinny zatem bezzwłocznie odnieść się do swoich zwierzchności gminnych o wstawienie w budżety rocznego wydatku na opłacanie premij asekuracyjnych. Straże ochotnicze, które dotychczas nie podporządkowały się pod § 21—26 pomienionej ustawy, powinny do tego bezwłocznie przystąpić. Wszelkie postanowienia i wyniki, w tej sprawie zapadłe, należy nadesłać pisemnie do krajowego związku najdalej do dnia 1. września 1894.

Z „Sokoła“ stanisławowskiego. Wkrótce rozpocznie się budowa gmacha sokolego przy placu Mickiewicza, którą towarzystwo prowadzić będzie we własnym zarządzie. Koszta budowy całego gmachu obliczone zostały na kwotę 32.000 zł.

Telefony. Stanisławów wkrótce otrzyma telefony. Delegowany w tym celu ze Lwowa inżynier p. Adam wytknął już linje, klóremi druty telefoniczne przechodzić będą i rozpoczyna zakładanie drutów. Dotąd zgłosiło się około dwudziestu abonentów na telefony.

Arcyksiążęta Albrecht i Leopold Salvator w towarzystwie feldmarszałka br. Becka i około pięćdziesięciu jenerałów, przybędą w celach wojskowych dnia 26. czerwca r. b. do Stanisławowa, gdzie zabawią przez dzień jeden. Obaj książęta będą mieszkać w hotelu Imperial. Wszyscy goście i dygnitarze wojskowi jeść będą objad. przyrządzony przez dworskiego kucharza w sali teatralnej, której kuchnia odpowiednio przerobioną będzie. *(Kurjer Stanisławowski.)*

Scena na wyścigach. Z Paryża donoszą: Publiczność podczas wyścigów dnia 18. b. m. obwiniła dżokieja Barlena o porażkę faworyta i usiłowała go zabić na miejscu. Policji zaledwie udało się wyswobodzić dżokieja z rąk rozwścieczonego tłumu.

Skandal w sądzie. Z Rzymu piszą: Podczas przesłuchania b. ministra handlu i rolnictwa L. Miceli'ego przyszło do skandalu. Zelżył on król. inspektora banków Biaginiego, z którym omal się nie pobili. Skutkiem tej awantury musiano rozprawę na dwie godziny przerwać.

Na wystawę do Lwowa — pisze czerniowiecka *Gazeta Pol.* — wybiera się bardzo wiele osób na czas, kiedy tamże podążą nasi Sokoły (29. czerwca i 1. lipca). Będzie to wycieczka Polonji bukowińskiej, a byłoby bardzo wskazanem, gdyby można równocześnie zorganizować wycieczkę szkolnej dziatwy naszej. Myśl powyższą poddajemy pod rozwagę rodaków. Wszak, jeżeli komu, to dzieciom polskim z Bukowiny wycieczka ta przyniosłaby ogromną korzyść moralną, a nie wymagałaby wielkich kosztów.

Podział grecko-orj djecezji na Bukowinie. *Gazeta Pol.* pisze: Galicyjskie dzienniki ruskie donoszą, że w sferach rządowych agituje się projekt podziału grecko-orjentalnej djecezji bukowińskiej na dwie: a to: na rumuńską i ruską. Pierwsza ma pozostać pod rządami każdoczesnego metropolity, drugą zaś zarządzałby samoistnie biskup-sufragan. Oczywiście, w takim razie nastąpiłby także podział funduszu religijnego na dwie części, odpowiadające potrzebom obu djecezyj.

Buk. wydział krajowy uchwalił odnieść się do bukowińskich posłów w radzie państwa z prośbą, ażeby wystąpili w izbie poselskiej z żądaniem wyższej dotacji dla projektowanych kolei lokalnych na Bukowinie, albowiem obecnie proponowane przez rząd warunki krzywdzą Bukowinę w stosunku do innych krajów.

Z rozpaczy po stracie młodej żony odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru wieśniak z Budy, Michał Greiner, 17. bm.

Trujące grzyby spożyła 16. b. m. włościanka Katarzyna Wojtach w Curynie i w kilka godzin później wyzionęła ducha.

Dwoje dzieci włościanki Bagoszowej w Berlińcach, jedno 4 letnie, drugie liczące lat 8, bawiło się dnia 17. bm. nad brzegiem rzeki Seretu. Przez nieostrożność wpadły do wody i utonęły.

Od Paderewskiego na odezwę Towarzystwa muzycznego warszawskiego, zapraszającą go do wzięcia udziału w koncercie na rzecz budowy pomnika Chopina w Żelazowej Woli, nadeszła odpowiedź: że ważne przeszkody nie dozwalają mu uczynić zadość zarówno prośbie komitetu, a jeszcze bardziej — serca własnego potrzebie. List swój kończy wielki artysta ustępem następującym: „Pragnąc jednak w granicy środków moich przyczynić się do tego pięknego dzieła, którego myśl warszawskie Towarzyswo muzyczne powzięło, a którego wykonaniem szanowny komitet tak gorliwie i gorąco się zajmuje, przesyłam 2000 franków z prośbą o przyłączenie tej sumy do funduszu na rzecz budowy pomnika już zebranego.“ W ten sposób zgromadzono już cały fundusz, na budowę pomnika Chopina potrzebny.

Bismarck apostołem miłości. Pomiędzy najnowszemi ekskursjami oratorskiemi ekskanclerza niemieckiego, zasługuje także na wzmiankę mowa, którą wygłosił o stosunku nauczyciela do dzieci szkolnych podczas wakacyj Zielonych Świątek do deputacji uczniów seminarjum w Lüneburgu, którzy przybyli do Friedrichsruh pod wodzą swego dyrektora, Büngera, dla złożenia hołdu „ojcu narodu“.

Po odpowiednim wstępie rzekł ks. Bismarck do nauczycieli:

„Nie zapominajcie nigdy, że dziecko ma wielki dar spostrzegawczy, który wprawdzie publicznie wobec nauczyciela nie dokumentuje się, ale za to tem więcej objawia się, gdy dzieci są same między sobą, lub w towarzystwie innych. Przysłuchując się im, jest się zdumionym, tak umieją dzieci rozpatrywać się w naturze ludzkiej, tak umieją osądzać swych rodziców i nauczycieli. Powiadam wam zatem: Nie zbliżajcie się do wychowańców waszych, dając im uczuwać przedewszystkiem stanowisko urzędowe i godność waszą, ale zbliżajcie się do nich przedewszystkiem z uczuciem miłości względem maluczkich.

Przekonany jestem, że w ten sposób otworzą się dla was serca wszystkich dzieci i ża ułatwicie sobie zadanie swoje znacznie.

Bądźcie zatem względem dzieci uprzejmymi i życzliwymi. U rodziców nie jest to żadną zasługą, gdyż u nich zachodzi tu miłość dla własnego ciała i własnej krwi i zachodzi tu pewien egoizm. Nauczyciel jednak winien się przezwyciężać, aby w umyśle dziecięcym znaleść roślinkę, która lepiej się udaje, gdy łagodnie z nią obchodzić się będą. A więc niech was w zawodzie waszym prowadzi prawo miłości.“

Wzniosłe to zasady i rady, które były kanclerz dał na drogę lüneburgskim aspirantom nauczycielskim i chyba nikt się nie znajdzie, coby powyższych pięknych myśli nie podzielał zupełnie. Szkoda jednak, że tak późno były kanclerz wygłasza zasadę, że stosunek między nauczycielem, rodzicami i dziećmi winien się opierać na wzajemnym szacunku, że nauczyciel względem powierzonej pieczy jego dzieci, powinien kierować się miłością. Tej miłości, tego wzajemnego szacunku pomiędzy nauczycielami, a dziećmi, nie mogliśmy się za rządów ks. Bismarcka dopatrzyć, a zwłaszcza w dzielnicach polskich, gdzie wbrew dzisiaj głoszonej zasadzie z całą bezwzględnością kazał postępować.

Nowy ubiór dworski przeznaczony dla kawalerów orderów, którzy nie są uprawnieni do noszenia stroju narodowego lub uniformu składa się z czarnego fraka, wysoko zapinanego, z sztywnym kołnierzem, oraz z czarnemi aksamitnemi wypustkami, przetykanemi złotem i obszytemi takiemiż galonami. Po obu bokach znajdują się fałszywe kieszenie, obszyte galonami. Frak zapina się na złote guziki, zdobne w podwójnego orła. U góry wycięcie fraka dozwala widzieć białą krawatkę. Czarne pantalony ze złotkmi galonami i używany dotychczas dwurożny kapelusz, tudzież szpada o złoconej rękojeści stanowią dalsze części przepisanego stroju.

Kapelusz Bertillona. Szef Biura antropometrycznego w Paryżu, Bertillon, wychodząc z biura, spostrzegł, iż ktoś zamienił się z nim na kapelusz: zamiast porządnego, nowego kapelusza, pozostawił mu swój, okrutnie przez czas sterany kapelusz filcowy. Było to w dniu, gdy do biura przyprowadzono kilkudziesięciu złodziejów kieszonkowych, wypuszczonych na wolność po dopełnieniu jakiejś tam formalności. Widocznie któryś z tych panów postanowił kosztem Bertillona odświeżyć sobie kapelusz i celu, jak widzieliśmy, dopiął. Jak tu odnaleźć złodzieja? Bertillon wziął kapelusz, obejrzał na wszystkie strony, zmierzył dokładnie i szukać zaczął w księgach, zawierających wskazówki antropometryczne. Jakoż po godzinie pracy znalazł miarę obwodu głowy, co do milimetra odpowiadającą objętości kapelusza. Po tej nitce nietrudno było dojść do kłębka. Wysłany ajent policyjny znalazł tegoż wieczora w jakiejś szynkowni podmiejskiej złodzieja, paradującego w nowiutkim kapeluszu Bertillona.

Wiadomości osobiste. Towarzystwo lekarskie krakowskie uchwaliło wyrazić prof. Cybulskiemu uznanie za kierowanie komitetem polskim na zjeździe międzynarodowym w Rzymie. — P. Mieczysław Zawiejski, artysta-rzeźbiarz, przybył do Krakowa.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli po jednej koronie:

Z prowincji: K. M. za mieszczan miasteczka w Brzeżanach (10 kor.); Mikołaj, Henryk, Stefka, Adaś, Zosieńka, Karol, Zosia, Duzia, Milusia, Stanisław, Maniusia, Stefcio, Jancia i Cesia z Kołomyi (14 kor.)

Z prowincji: Ignacy Hescheles aptekarz w Gródku z żoną (2 kor.)

Z niedzieli. Stał się cud! Pomimo zapowiedzianego festynu — mieliśmy onegdaj pogodę i obeszło się bez deszczu. To też można śmiało powiedzieć, że cały Lwów używał majowego powietrza, przechadzki, bryndzy majowej, piwa i kwargli. Festyn techników urządzony na Górze Zamkowej udał się doskonale. Góra zamkowa roiła się od tłumów publiczności. Na wystawie było również bardzo gwarno. Lwowianie skorzystali ze sposobności, ażeby jeszcze raz oglądnąć to, czem niedługo cała Polska chlubić się będzie.

Wycieczki do uroczych Brzuchowic i Zimnej wody znalazły także bardzo wielu zwolenników. To też niedziela ostatnia przeszła bardzo wesoło i przyjemnie.

Królem kurkowym będzie niezawodnie p. Alfred Dzikowski, znany kupiec lwowski, gdyż dotychczas ma on najlepszy strzał, zrobił bowiem tz. gwoździa.

Boże ciało. Dnia 24. maja b. r. jako w uroczyste święto Bożego Ciała rozpocznie się w tutejszym kościele katedralnym obrz. łac. o godz. 8. przed południem uroczysta msza św, pontyfikalna, poczem odbędzie się procesja z Przenajświętszym Sakramenitem do czterech w rynku ustawionych ołtarzy.

Na nabożeństwo to zaprasza prezydent p. Mochnacki członków rady miejskiej.

Obejrzenie centralnej stacji elektrycznej, oraz próbna jazda koleją elektryczną, odbędzie się we wtorek dnia 22. b. m. o godz. 6. wieczorem.

Miejsce zebrania centralna stacja elektryczna (wylot ulicy Kopernika przy zetknięciu z ulicą Pełczyńską).

Jubileuszowe posiedzenie Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we Lwowie podczas wystawy w dniu 12. września r. b.

Wiec rękodzielników z całej monarchji austrjackiej odbędzie się podczas wystawy we Lwowie w dniach 12., 13. i 14. sierpnia br.

Cesarz przybędzie do Lwowa na wystawę d. 7. września r. b. i zabawi w naszem mieście do d. 10. tego miesiąca włącznie.

Z uwagi więc na to, byłoby bardzo pożądanem, aby w przeciągu tych dni czterech odnośne komitety nie zwoływały żadnych zjazdów i kongresów, gdyż takowe wobec zajęcia się publiczności przejazdem cesarza mogłyby nie odnieść pożądanego skutku. Leży to zresztą w interesie zjazdów, aby obrady toczyły się przy jak największym udziale uczestników, gdyż tylko w ten sposób nastąpi obszerniejsza wymiana myśli, która do korzystnych i praktycznych rezultatów doprowadzić może.

Na dochód fundacji Kościuszkowskiej urządzona onegdaj loteryjka w pensjonacie p. Kamili Poh, pomimo nawalnego w południe deszczu, bardzo się pięknie powiodła. W ogromnym i prześlicznym ogrodzie, należącym do pensjonatu, zebrało się kilkaset osób, a większość naturalnie młodziutkich panienek biegła w zawody ze świergotaniem ptasząt, które rade ze słońca — poobsiadały drzewa i śpiewem napełniały powietrze. Loteryjka i tombola ze stolikami, obok których najładniejsze panienki — a były niemi wszystkie — pozajmowały miejsca kasjerek, „odchodziły“ doskonale. Ogólny żal wzbudziła między liczną rzeszą młodzieży wiadomość, że zapowiedziany obraz z żywych osób „Apoteoza Kościuszki“ nie może się odbyć, z powodu chłodnego powietrza, wśród którego zachodziła obawa, że piękne uczestniczki dostaną katarku, a nawet kaszlu, za które ulubiona „pańcia“ Kamila nie chciała wziąć na siebie odpowiedzialności. W każdym razie, panienki wyprosiły sobie jeszcze jedną „loteryjkę“ koniecznie z obrazem i to na początek czerwca. Miejmy tę nadzieję, że niebo będzie prześliczne i doharmonizuje się do patrzących w nie dziewcząteк.

Wydział publicystyczny Wystawy krajowej odbył onegdaj w południe dłuższe posiedzenie przy nader licznym komplecie. Przewodniczył, jak zawsze, dr. Kubala, który zaraz po otwarciu posiedzenia udzielił głosu przybyłemu na to posiedzenie ks. Adamowi Sapieże. Czcigodny prezes Wystawy zaznaczył w serdecznych słowach, iż umyślnie w tym celu pojawił się na posiedzeniu dziennikarzy i zabiera pierwszy głos, żeby dziennikarstwu naszemu wyrazić pełne uznanie i szczerą podziękę za ofiarność tegoż i bezinteresowną pracę dla celów Wystawy krajowej. „Jeżeli Wystawa nasza — są słowa księcia — tak wspaniałe przybrała rozmiary, to wyście do tego w głównej części się przyczynili. Dziennikarstwo nasze pojęło znakomicie cele i doniosłość tego wielkiego narodowego przedsięwzięcia i jeżeli czem daliśmy powód naszej dojrzałości politycznej, to właśnie tem stanowiskiem, jakie nasze dzienniki zajęły wobec krajowej Wystawy. Wierzę, że i na przyszłość dziennikarstwo nasze nie zejdzie z tego stanowiska, że poparciem swem i opieką otoczy Wystawę krajową. Krytyki nie obawiamy się, a nawet prosimy o nią. Ale są dwa rodzaje krytyki: żywa i zabijająca, złośliwa. O tę pierwszą właśnie prosimy — co do drugiej, przekonany jestem, że nie potrzebujemy się zastrzegać. Jeszcze raz niech mi wolno będzie złożyć panom serdeczne „Bóg zapłać“ za waszą patrjotyczną działalność.“

W odpowiedzi na pochlebne słowa księcia Sapiehy zabrał głos prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Merunowicz i w krótkiem przemówieniu zapewnił, że dziennikarstwo nasze spełni do końca to, co za swój święty obowiązek uważa.

Z porządku przemawiali jeszcze: p. Zajączkowski, który imieniem biura prasowego wyraził [illegible]leżańskie podziękowanie za wydatną pomoc reprezentantom wszystkich pism krajowych, tudzież dyrektor wystawy p. Marchwicki, podnoszac doniosłość lwowskiej Wystawy, która jest świetnym egzaminem naszej siły i żywotności.

Następnie rozwinęła się poufna dyskusja na temat dalszego postępowania dzienników w sprawie wystawy i stosunku tychże do biura prasowego.

W końcu na wniosek dr. Ostaszewskiego Barańskiego, zgromadzeni wyrazili podziękowanie p. Liberatowi Zajączkowskiemu jako referentowi za jego znakomitą i wybitnie dodatnią działalność, której głównie przypisać należy, że cała prasa tak jednomyślne zajęła stanowisko. Również uchwalono wyrazić podziękowanie p. T. Czapelskiemu za wytrwałą pomoc, jaką niósł p. Zajączkowskiemu w jego pracy.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 17. maja o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi są następujące sprawy: Weryfikacja wyboru uzupełniającego. Zawarcie kontraktu z firmą Siemens i Halska o budowę i ruch kolei elektrycznej. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych. Zarząd zakładu gazowego o asygnowanie należytości za gaz, spalony w szkołach miejskich. Sprawa budowy kanału w ulicy Długosza. Wnioski w sprawie budowy pomnika hr. Fredry. Towarzystwo Triestina Tramway o pozwolenie na ułożenie szyn i wybudowanie odnogi od ulicy Żółkiewskiej ku dworcowi Podzamcze. Wybór komisji do przeprowadzenia rokowań o nabycie budynków wystawowych.

Na posiedzeniu tajnem: Ciąg dalszy dyskusji nad sprawozdaniem p. radcy dr. Gerstmana z czynności w radzie szkolnej krajowej w ostatniem trzechleciu. Wnioski w sprawie obsadzenia posady koncepisty magistratu.

Z „Echa“ W bieżącym tygodniu rozstrzygniętym zostanie konkurs „Echa“ na najlepszy utwór choralny. — „Echo“ bierze udział w odśpiewaniu kantaty Żeleńskiego na otwarcie wystawy d. 5. czerwca o godz. 11. przed południem, dnia 6. wypełni jeden numer programu przy otwarciu hali muzycznej, zaś d. 7. czerwca o godz. 7. wieczorem bierze udział w odśpiewaniu serenady dla arcyksięcia Karola Ludwika.

Wystawa krajowa. W pawilonie „Pracy kobiet“ odbędzie się dzisiaj posiedzenie referentek o godz. 4. popoł. Osobne zaproszenia wraz z biletem wstępu na wystawę rozesłano.

Składki. VI. Wykaz na „Głodne dzieci“. Z 5 poprzednich wykazów 1213 zł. 85 ct. Wydział krajowy 100 zł. Redakcja „Młodego Wieku“ 14 zł. Redakcja „Gazety Narodowej“ 11 zł. 5 ct. P. Matula 10 zł Wandzia Gmińska z oszczędności 12 zł. P. Hild 4 zł. 20 ct Dyrekcje szkoły żeńskiej im. św Antoniego 31 zł. 74 ct, męsk. im. św. Anny 2 zł., żeńsk. im. św. Anny 2 zł., żeńsk. im. Konarskiego 7 zł 80 ct., żeńsk im. Mickiewicza 30 ct. Dyrekcja z kołem gimnazjum 1 zł. 30 ct. Z puszek 2 zł. 3 ct. Biuro rady szkolnej 1 zł. 6 ct. Razem 1412 zł. 33 ct

Kasyno miejskie złożyło na cele Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży kwotę 30 zł., za który to dar składa wydział serdeczne „Bóg zapłać“.

Baranowski.

Na kolonję Rymanowską datki złożyli: Redakcja „Młodego Światka“ 24 zł. P. M. Zagórska 50 zł Byłe uczennice semin. naucz. 10 zł Prof. M. Thullie 1 zł. P. Włodz Gniewosz z balu w Stanisławowie 31 zł Kółko młodzieży 1 zł. 20 zł. Z loteryjki u p. Olimpji Bocnnig naucz muzyk 26 zł. 11 ct. O dalsze datki w celu wysłania w tym sezonie chore dzieci do Rymanowa, prosimy składać na ręce skarbnika kolonji p. Zontaka (muzeum hr Dzieduszyckiego) lub za pośrednictwem redakcyj.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 23. maja b. r., o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. Rynek 30. Na po-

rządku dziennym: Wykład p. prof. Fiedlera dalszy ciąg „Pogadanki z dziedziny marynarki“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz drugi „Podróż po Warszawie“, komiczna krotochwila ze śpiewami w 5. aktach Feliksa Schober'a, muzyka Adolfa Sonnenfeld'a; jutro w środę „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4. aktach Hermana Sudermann'a. Gościnny występ pani Aleksandry Lüde, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru. Onegdaj po południu grano wobec licznie zebranej publiczności w teatrze skarbkowskim „Studnię artezyjską“; miejscami bardzo hucznie oklaskiwano naszych artystów, a lwia część oklasków przypadła w udziale pp. Gasińskiemu i Feldmanowi, opraz pp. Skal kiej i Kasprowiczowej.

Wieczorem po raz trzeci dawano w zwykłej obsadzie szekspirowską „Komedję omyłek“, którą poprzedziła „Fotografja Jędrusia“, wdzięczny obrazek z życia robotników fabrycznych.

Produkcje p. Thorna w teatrze letnim cieszą się niemałem powodzeniem, tem więcej, ze sztukmistrz wzbogacił swój przeszłoroczny repertoar nowemi produkcjami, które wykonywał zręcznie i łudząco prawdopodobnie.

Z produkcyj, zasługują na szczególniejszą uwagę sztuczka nader efektowna z cylindrem, Japonka i Chińczyk, oraz Arka Noego, której zwierzęta, skrzydlate i nieskrzydlate w publiczności budzą ogólną wesołość.

Żałować tylko należy, że p. Thorn, bardzo zręczny iluzjonista nie umie się wziąć „zręcznie“ do publiczności polskiej i objaśnienia swoje daje w języku niemieckim. O ile słyszeliśmy w czasie dwóch pierwszych przedstawień, p. Thorn rozumie i mówi po polsku — niechże spróbuje, a uda mu się to z pewnością. — Od czegoż zresztą nosi miano magika-iluzjonisty? Ci wszystko mogą... a więc i mówić po polsku.

„O religji pogańskich Słowian. Pogląd ze stanowiska kulturno-słowiańskiego, napisał M. K.“ — Lwów 1894 8° str. 67. Jestto jedną z niemałych przeszkód ogólnego postępu oświaty, że w wyobrażeniach naszych o odległej przeszłości urobiliśmy sobie szablony, od których ani na krok odstąpić nie chcemy. Wyrządzamy tem niejednokrotnie krzywdę przeszłości, a zarazem sami uchylamy możność korzystania w pełnej mierze z jej nabytków duchowych. Pan M. K. występuje w dziełku swem przeciw jednemu właśnie z takich fałszywych wyobrażeń, stara się we właściwem świetle przedstawić religję pogańskich Słowian.

Autor na wstępie występuje przedewszystkiem przeciw mniemaniu, jakoby mitologja identyczną była z religją. Świat pogański podobnie, jak i chrześciański, miał swe legendy, ale jak u nas legendy nie wchodzą w skład artykułów wiary, tak i starożytni nie identyfikowali swoich mitów z religją. Dokładne poznanie religji pogańskich Słowian jest o tyle rzeczą trudną, że bardzo skąpe tylko mamy o niej wskazówki w kronikach pisarzy chrześciańskich, a więc stronniczych. Z zarodku chaotycznych wyobrażeń o różnych potęgach, władnących światem i życiem, wyrabiało się zwolna pojęcie bóstwa. Zapatrywania religijne Słowian rozwijały się nietylko w ten sam sposób, jak u Greków, ale i takie same, jak u wszystkich narodów całego świata. Z tego jednak nie wynika, że i Słowianie musieli mieć mitologję, ponieważ mieli ją Grecy, Egipcjanie itd. Zwyczaje oczywiście różnią się wszędzie, bo różnić się muszą, każdy bowiem naród żyje w innych stosunkach, a z tych różnych stosunków powstają różne zwyczaje.

Pozostawiając ocenę rzeczową kompetentnej krytyce zawodowej, zaznaczamy tylko, że przeczytaliśmy rzecz z prawdziwem zajęciem, że widocznie opracowana zostało na podstawie gruntownych studjów, a w sposób wolny, treściwy i przystępny tak, że każdemu inteligentnemu czytelnikowi zalecić ją można.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z dyrekcji uprz. Riunione Adriatica di Sicurta w Tryjeście dochodzi nas następujące pismo:

Otrzymaliśmy w drodze telegraficznej wiadomość o interpelacji, którą poseł Kaiser wniósł dziś w izbie posłów odnośnie do naszego Towarzystwa.

Upraszamy uprzejmie o skonstatowanie, że wywody zawarte w rekursie wniesionym przez nas przed dwoma laty do trybunału administracyjnego, na któreto wywody interpelacja się powołuje, miały tylko wykazać, że nie mamy zysku podlegającego opodatkowaniu, jeżeli się po myśli ustawy potrąci raz już opodatkowane dochody czynszowe z kamienic i odsetki papierów wartościowych.

Musimy wobec tego wnioski, do jakich dochodzi interpelant nazwać zupełnie nieuzasadnionymi, tendencyjnymi.

Tryest dnia 19 maja 1894.

Dyrekcja uprz. Riunione Adriatica di Sicurta.

Stan zasiewów ozimych i jarych we wschodniej Galicji.

(Na podstawie relacyj, nadesłanych Komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego).

Czytamy w *Rolniku*, organie gal. Towarzystwa gospodarskiego:

Relacje, o których mowa w nagłówku, pochodzą z ostatnich dni kwietnia, oparta więc na nich rozprawka w trzy tygodnie po ich nadejściu jest najzupełniej musztardą po obiedzie, którą jednak stosując się w tej mierze do życzenia redakcji, czytelnikom *Rolnika* podaję. Z góry jednak zaznaczam, że obraz, jaki skreślę, nie odpowiada na szczęście obecnemu stanowi rzeczy, bo wilgotne a ciepłe dnie majowe oddziałały bardzo korzystnie na stan ziemiopłodów, tak, że raport, który umieszczę w przyszłym numerze na podstawie najświeższych obecnie nadchodzących dat, będzie zupełnie różny od niniejszego.

W szczegóły wchodząc, przedstawiała się tedy rzecz z końcem ubiegłego miesiąca bardzo niedobrze. Zimne powietrze i suche wiatry fatalnie oddziałały na oziminy i to bardziej w południowej, mniej w północnej części Podola, na Pokuciu stan podobny, jak na południowem Podolu.

Ogółem zaznaczają, że stan pszenicy był znacznie lepszy, jak żyta, które w wielu okolicach musiano nawet przeorać. Tu i owdzie trafiały się i pszenice liche, zwłaszcza późniejssze, zawsze jednak stan ich nie był tak rozpaczliwy, jak późnego żyta. W części kraju, na zachód od Lwowa położonej, stan ogólny był jeszcze gorszy, tak, że ze wszystkich relacyj przebijała obawa, czy wskutek ciągłej posuchy i rannych przymrozków rok bieżący nie będzie równie zły, jak ubiegły.

Najdotkliwiej dał się wszędzie uczuwać brak paszy dla bydła i niemożność wypuszczenia go na zieloną trawę, której wzrost tamowała ciągła posucha. Co do bydła rogatego, to ono wogóle bardzo źle przezimowało, raz wskutek braku paszy wogóle, a powtóre skutkiem złej i zmulonej paszy, jeżeli jej gdzie trochę zebrać zdołano. Z bardzo wielu miejscowości i to tak na wschód, jak i na zachód od Lwowa położonych, donoszą o grasowaniu motylicy wśród bydła rogatego, która dosyć znaczne spustoszenia już wyrządziła.

O jarych zbożach i roślinach okopowych donoszą, że ich zasiew względnie sadzenie ukończone wprawdzie, że jednak skutkiem posuchy o kiełkowaniu nie ma mowy. Stan koniczyn i łąk wszędzie był nieszczególny.

Nie ulega jednak wątpliwości, że, jak to na wstępie zaznaczyłem, ten dość czarno naszkicowany obraz przybrał już żywsze kolory, na co się głównie ubiegłe trzy tygodnie miesiąca maja złożyły. Zboża i okopowe, niemniej łąki i koniczyny niewątpliwie poprawiły się znacznie i jak na teraz, nie ma powodu do stawienia złych horoskopów — jedno tylko nie da się na razie polepszyć, ani zastąpić, to jest ubytek w inwentarzu, zwłaszcza u włościan, którzy w razie, jeżeli utracili krowę lub wołu, nie prędko się zdobędą po roku nieurodzaju ogólnego na nabycie w to miejsce nowej sztuki, której cena zresztą, zwłaszcza gdyby klęska miała przybrać szersze rozmiary, przejdzie zasoby finansów kupującego.

Ostatnie wiadomości.

Nowa powiatowa dyrekcja skarbu w Wadowicach wchodzi w życie z d. 1. lipca b. r. Około połowy lipca odbędzie się akt uroczystego jej otwarcia, na który przybędzie minister skarbu dr. Plener. Minister prawdopodobnie zatrzyma się w Krakowie. Naczelnikiem dyrekcji ma zostać sekretarz ministerjalny Stanisław Szlachtowski.

Rozprawy nad programem prac izby poselskiej trwają dotąd. W komitecie egzekutywnym zdołano dotąd dojść do porozumienia w sprawie przedłożeń, które po załatwieniu budżetu mają przyjść jeszcze prd obradę. Jak już doniesiono, niepewność ta pozostaje w związku z tokiem spraw w sejmie węgierskim. Wobec tego termin zwołania delegacyj nie da się jeszcze określić. Zdaje się jednak, że w komitecie egzekutywnym klubów skoalizowanych panuje przekonanie, że izba posłów zostanie w pierwszych dniach czerwca odroczoną i że stosownie do tego ograniczoną będzie liczba przedłożeń. Zdaje się również, że jeno debata nad ustawą karną już nie będzie w tej sesji przedmiotem narad. Ponieważ posłowie polscy *in gremio* chcą dnia 5. czerwca wziąć udział w otwarciu wystawy krajowej, prawdopodobnie więc tuż przed tym czasem zostanie sesja izby zamkniętą.

Dnia 25. odbędzie się w Wiedniu, jak wiadomo, wiec urzędników państwowych. Przedmiotem obrad będą następujące punkta:

1. Stworzenie pragmatyki służbowej.
2. Zniesienie tajnej kwalifikacji;
3. Wprowadzenie bezstronnej niezawisłej krajowej komisji dyscyplinarnej.
4. Wprowadzenie jednorocznej bezpłatnej praktyki w służbie państwowej.
5. Nowa systemizacja płac.
6. Przyznanie umiarkowanego dodatku sustentacyjnego do czasu zmiany szematu płac.
7. Zniesienie XI. kl. rangi u wszystkich kategoryj urzędników państwowych, u których wymaga się ukończonych studjów akademickich.
8. Zniesienie kaucyj służbowych, unormowanie należytości komisyjnych, za służbę nocną i t. p.
9. Obliczanie pensji nie wedle kwinkweniów, lecz z zaliczeniem każdego dnia służby i zachowaniem połowy kwaterowego przy przejściu w stan spoczynku.
10. Nowe uregulowanie pensji wdów i sierot po urzędnikach państwowych.

Dyrektorem departamentu obcych wyznań na miejsce zmarłego księcia Kantakuzena został mianowany radca tajny Mosołow, dotychczasowy gubernator nowogrodzki. O osobie nowo mianowanego dyrektora, który był także czas jakiś dyrektorem wyznań w Warszawie, mianowicie po zniesieniu komisji spraw wewnętrznych, podają *Mosk. Wiedom.* jeszcze następujące szczegóły: „Aleksander, syn Mikołaja, Mosołow, pochodzi z gubernji wiackiej i jest wychowańcem szkoły podchorążych gwardji. Po ukończeniu tej szkoły w roku 1864, p. Mosołow rok tylko jeden służył w wojsku, mianowicie w gwardyjskim batalionie strzelców rodziny cesarskiej, a po roku, spędzonym w dymisji, udał się w r. 1863 do Wilna w roli sekretarza generał-gubernatora Murawiewa. Trzyletni pobyt w Wilnie dał p. Mosołowowi materjał do wydrukowanych w latach 1882 i 1883 w *Ruskiej Starinie* „Notatek hr. Murawiewa o powstaniu“, oraz wspomnień własnych pod tytułem: „Wileńskie Oczerki“ (*Rusk. Starina*, r. 1883 - 1884, T. XV. i XLI.) Po opuszczeniu Wilna, dzisiejszy dyrektor departmentu służył przez trzy lata w Rydze przy boku gubernatora miejscowego (1866 do 1869) W Rydze założył pierwszą rosyjską gazetę w kraju Nadbałtyckim: *Rižskij Wiestnik*, zaś na podstawie materjałów opracował dla *Rusk. Wiest.* rzecz pod tytułem: „Kurlandja za rządów Katarzyny II.“. Następnie p. Mosołow służył w ministerstwie spraw wewnętrznych, a mianowany w r. 1879 dyrektorem departamentu obcych wyznań, opuścił to stanowisko w lipcu roku 1882 i posłany został na gubernatora do Wołogdy. Od r. 1883 był gubernatorem w Nowogrodzie.“

Królowa Natalja w tych dniach przybyć ma do Belgradu. Król Aleksander, jak zapewniają z dobrze poinformowanej strony, wyjedzie niebawem na czas jakiś do Wiednia, a stamtąd do Stambułu. W związku z tem oczekują tu ważnych wypadków. W razie zawieszenia konstytucji zdaje się, że Milan obejmie na nowo rejencję. Aresztowania i rewizje wywołane zostały odkryciem spisku Karageorgiewiczów. Oprócz Cebinacza ajentem Karageorgiewiczów był rzekomy kupiec z Cetynji Lukacewic. Cebinacza policja śledziła już od lutego, ponieważ był pośrednikiem między Piotrem i Arsenem Karageorgiewiczami, a ich zwolennikam w Serbji. U Cebinacza pochwycono papiery, kompromitujące wielu przewódców radykalnej partji.

Papieski sekretarz stanu kardynał Rampolla wystosował do deputowanego hr. Alberta de Mun pismo, w którem imieniem i z polecenia papieża wyraża mu uznanie za jego mowę, wypowiedzianą w izbie w kwestji socjalnej.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 21. maja. (*Z Koła polskiego*). Koło odbyło wczoraj pod przewodnictwem p. Zaleskiego dłuższe posiedzenie, którego przebieg był następujący:

P. ks. Pastor domagał się dla duchowieństwa zniżeń przy jeździe na kolejach państwowych

P. Wielowiejski domagał się takich zniżeń dla ludności roboczej.

Na wniosek p. Lewickiego uchwalono, by te nadto specjalne życzenia nie były podnoszone w izbie, lecz załatwione przez deputację do prezydenta kolei.

P. Kozłowski podnosi skargę z powodu oddania przez intendanturę dostaw mlewa w Przemyślu tamtejszema młynowi parowemu z pominięciem młynów okolicznych. Przypomina rezolucję sejmową, by przy dostawach uwzględniano drobnych przemysłowców.

P. Lewicki podnosi, że dostawy oddano młynowi krajowemu, a do tego miejscowemu. Jeżeli p. Kozłowski twierdzi, iż nie rozpisano ofert, to w każdym razie rzecz nie kwalifikuje się do podniesienia w izbie. Należy raczej zbadać stan rzeczy przez deputację do szefa intendantury.

Po przemówieniu pp. Byka i Popowskiego uchwalono wniosek Lewickiego, a do deputacji wybrano pp. Popowskiego, Kozłowskiego i Lewickiego.

P. Piętak jako referent przedstawia etat ministerstwa sprawiedliwości.

P. Lewicki urguje dalej swój i p. Lewakowskiego wniosek o przyznanie dyet sędziom przysięgłym i żąda udania się do prezydjum izby, by ten wniosek postawiło na porządku.

Szereg mowców, jak Piniński, Byk, Kraiński, Chrzanowski, Bloch, Hofmokl, Popowski, Czajkowski, Wł. Gniewosz, Weigel — domagają się pomnożenia sił sędziowskich i reformy procedury sądowej.

Pp. Wielowiejski, Popowski, Chrzanowski i Struszkiewicz domagają się zaprowadzenia sądów pokoju, ten ostatni nadto przedłożenia projektu ustawy o hypotecznym kredycie meljoracyjnym.

P. Piniński sprzeciwia się na razie sądom pokoju trzeba pierwej przeprowadzić procedurę cywilną, a kiedy wprowadzone już będzie ustne postępowanie, domagać się sądów pokoju.

P. Lewicki radzi, by nie rozdrabniać sił i z całym naciskiem żądać w pierwszej linji pomnożenia sił sędziowskich.

Uchwalono, by pp. Weigel i Piniński przemawiali w sprawie pomnożenia sił sędziowskich i przyspieszenia reformy procedury cywilnej, zaś p. Roszkowski w myśl swego wniosku w sprawie przeniesienia więzień lwowskich po za obręb miasta.

Wiedeń 21. (*Z izby posłów.*) W uzupełnieniu sobotnich telegramów donoszę jeszcze, że po przemowie referenta p. Szczepanowskiego replikował ministrowi handlu w ostry sposób p. Weigel, który swe przemówienie zakończył wyrażeniem nadziei, iż minister handlu da komisji przemysłowej zadośćuczynienie.

Po przemówieniu niemniej ostrem jeszcze jednego członka komisji przemysłowej posiedzenie przerwano.

Dowiaduję się, że gdyby minister nie dał dziś żądanego przez p. Weigla oświadczenia, członkowie komisji przemysłowej złożyć chcą mandaty do tej komisji. Jest to istotnie pierwszy raz, że minister pozwala sobie na taką i do tego tak nieusprawiedliwioną krytykę parlamentarnej komisji.

Mowa min. Wurmbranda wywołała zresztą i na lewicy izby wielkie niezadowolenie, któremu *Neue fr. Presse* dała wczoraj dobitny wyraz.

Wiedeń 21. maja. Klub młodoczeski zbiera się dzisiaj, aby uchwalić, czy nie ma ponownie postawić wniosku względem oddania ministra sprawiedliwości, hr. Schönborna, pod sad trybunału stanu z powodu naruszenia artykułu 13. ustawy zasadniczej o prawie swobodnego objawiana swojej opinji. tudzież naruszenia §. 28. ustawy prasowej o nietykalności mów parlamentarnych.

Wiedeń 21. maja. Przy etacie sprawiedliwości z Koła polskiego mówić będzie także p. Byk.

Wiedeń 12. maja. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu zabrał głos minister Wurmbrand, zapewniając, że nie miał zamiaru dotknąć członków komisji przemysłowej.

P. Weigel przyjął imieniem komisji to wyjaśnienie do wiadomości.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Kraków 21. maja. Strejk czeladzi piekarskiej zakończony został wczoraj przyjęciem żądań czeladników.

Onegdaj wieczorem na plantacjach zaszły dwie małe eksplozje. Opodal sądu wyższego eksplodowała ćwierćlitrowa butelka, prochem napełniona, opodal zaś kasyna wojskowego mała prochowa papierowa petarda. Nikt nie został skaleczony. Widocznie jedna ręka podrzuciła obie te „bomby“, będące wybrykiem niedowarzonej głowy.

Praga 21. maja. Konsorcjum czeskiego teatru postanowiło wybudować w Pradze drugi teatr czeski.

Budapeszt 21. maja. Głosowanie izby posłów nad odrzuconem przez izbę magnatów przedłożeniem o ślubach cywilnych, odbędzie się dzisiaj. W izbie magnatów zostanie sprawa załatwioną jeszcze w tym miesiącu.

Z Kołoszwaru donoszą: Z okolicy nadchodzą tu coraz bardziej niepokojące wiadomości o agitacjach rumuńskich. Wzburzenie wzmaga się Bardzo wielu Madjarów przeniosło się ze wsi do Kołoszwaru.

Rzym 21. maja. Dzieniki donoszą o bliskich jakoby zaręczynach włoskiego królewicza z austrjacką arcyksiężniczką.

Rzym 21. maja. Do kawiarni Aragno Marigneli w pałacu Machesi, odwidzanej przez deputowanych, rzucono wczoraj bombę. Szkoda nieznaczna. Marigneli otrzymał list pogróżkami, że pałac zostanie wysadzony w powietrze.

Koło Sieny w jaskini Sangal znaleziono 36 bomb Orsini'ego, 300 sztyletów i karabinów i tysiące anarchistycznych plakatów. Wiele osób aresztowano

W Spezzji przyszło w kościele wczoraj do krwawego starcia. Gdy proboszcz w kościele Santa Maria podczas kazania na żydów piorunował, odezwały się głosy: „Precz z antisemityzmem! precz z żydożercami! niech żyje braterstwo ludów!“ Fanatyczny lud uderzył laskami na krzykaczy. Jeden został na miejscu zabity, a trzej ciężko ranni. Policja aresztowała trzynastu ekscedentów.

Belgrad 21. maja. Różnica między zniesioną konstytucją z roku 1888 a przywróconą obecnie do życia konstytucją z roku 1869 jest następująca: Wedle konstytucji z roku 1888, czynne prawo wyborcze miał każdy, kto opłacał podatku 5 franków rocznie, obecnie prawo wyborcze zależne będzie dopiero od opłacania 30 franków podatku rocznie. Z pomiędzy 134 członków skupczyny mianuje król 42, a więc tworzą ci mianowani posłowie rodzaj izby wyższej. Członkowie rady stanu są, wedle konstytucji z roku 1869, mianowani przez króla, a nie wybierani, jak dotychczas. Król może ich wydalić ze służby. Również mianuje król członków sądu kasacyjnego. Prawo zebrań zostaje ograniczone, wolność prasy także jest ograniczona, dzienniki ulegają konfiskacie policyjnej, a zgromadzenia okręgowe, posiadające dotychczas zupełną autonomję, zostają zupełnie zniesione.

Belgrad 21. maja. Król wydał proklamację, w której dosadnemi słowy piętnuje wady dzisiejszej konstytucji i namiętności stronnicze. Zapewniając naród w serdecznych słowach o pieczołowitości swej, zawiesza król konstytucję z 22. grudnia 1888, a przywraca do życia dawną konstytucję z 29. czerwca 1869.

Manifest królewski usuwa dalej prezydenta najwyższego trybunału, który nie chciał uznać ważności ukazu królewskiego, restytuującego Milana.

Belgrad 21. maja. W całym kraju wojsko skonsygnowane. Oburzenie niechane.

Wszyscy ministrowie podali się do dymisji, król jednak zapewnił ich o zaufaniu, jakie do nich żywi i potwierdził ich na zajmowanych obecnie stanowiskach.

Na propozycję rady ministrów wydał król ukaz, znoszący wszystkie w sprzeczności z konstytucją z r. 1869 stojące ustawy o prasie i o wyborach gminnych, a przywraca do życia dawne ustawy wydane na zasadzie konstytucji z r. 1869. Zarazem mianuje król radę stanu pod prezydencją Nikoły Cristicza, trybunał kasacyjny pod prezydencją Babowicza i trybunał obrachunkowy pod prezydencją Jerzego Stefanowicza.

Berlin 21. maja. Izba deputowanych sejmu pruskiego odrzuciła po gwałtownych rozprawach 186 głosami przeciw 116 projekt kanału dortmundzkiego. Centrum głosowało przeciw budowie tego kanału, albowiem stawiało od siebie osobne żądanie, aby wybudowano kanał idacy od rzeki Lippe.

Londyn 21. maja. Zapowiedziana bastówka fiakrów tutejszych przyszła do skutku o tyle, że w sobotę nie stanęło ich 8000 do pracy.

Z Wenezueli donoszą, że wskutek podziemnego wybuchu utworzyło się tam nowe, olbrzymie jezioro i pochłonęło miasto Laganillas.

Londyn 21. maja. Ambasador austrjacki, hr. Deym, został urzędowo zawiadomiony, że z początkiem czerwca arcyks. Franciszek Ferdynand złoży wizytę królowej.

Paryż 21. maja. Donoszą z Marsylji: Fabrykant oleju Biank, został przez anarchistę Oata na ulicy szydłem w czoło ciężko raniony. Po aresztowaniu oświadczył anarchista, że chciał się na pierwszym lepszym z burżoazji zemścić, ponieważ burmistrz odmówił mu wsparcia.

Paryż 21 maja. Parlament 367 głosami przeciw 230 odrzucił projekt rządowy, wedle którego tracenie zbrodniarzy miałoby się odbywać nie publicznie, lecz w obrębie murów więziennych.

Paryż 21. maja. Anarchistę Henry'ego, sprawcę zamachu w kawiarni „Terminus“, ścięto dziś o godzinie $4^{1}/_{4}$ rano.

Kolonja 21. maja *Koln. Ztg.* donosi z Aten, że 18.000 żydów rosyjskich ma być okrętami towarzystwa Florio-Rubattino przewiezionych do Argentyny (w Ameryce południowej). Pierwszych 735 żydów przybyło już dnia 18. bm. do Pireu w stanie wielce opłakanym.

Waszyngton 21. maja. Wykryto „tu panamę“ północno-amerykańską. Wielu senatorów sprzedawało za wysokie ceny swoje wpływy w kwestji taryfy celnej. Senat uchwalił wybrać komisję dla zbadania tych nadużyć.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 21. maja godz. 2. min. 25.

Akcje kred.	353·87	Gal. obl. prop.	97·—
Alpiny	67·50	Wied. losy	174·—
Kredyty węg.	433·75	Akcje tyton.	217·50
Anglobanki	152·25	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·75
Uniony	259·50		
Ludwiki	216·—	Elbethale	264·—
Nordbany	304·—	Länderbanki	248·10
Lombardy	104·—	Renta zł. węg.	120·75
Losy tureckie	63·50	Bankvereiny	127·10
Staatsbahny	341·—	Wspólna renta p.	98·40
Czerniowieckie	278·—	Ruble	134·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. maja 1894.

HOTEL ŻORZA. A. Gorayski z Moderówki. A. hr. Mironowa z Wołynia. J. Czerniakowski z Kiplaczki. R Małachowski z Podola ros J. hr. Mycielski, dr. S. Grudziński z Krakowa. B. ks. Giedroyc z Odesy. E. hr. Baworowski z Kopeczyniec. L hr. Krasiński z Warszawy, F. Hirsch z Rohatyna. J. Biliński z Panowic. W. Mac Garcey z Gorlic. E. Scott z Ropienki. R. Schnell z Ustjanowy. R. Brezzi z Wiednia. R. Miklas z Bóbrki.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. S. Jabłonowski z Popowca. F. Jaruntowski z Twierdzy. W. Jaworczykowska z Kamionki. E. Wysoczański z Sokala. J. Ebel z Tryjestu. A. Szaivert z Buda-Pesztu. B Jahn, W. Hadenbrock, J. Czuzka, R. Schefzik z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. T. Bartmański z Przemyśla F. Sozańska ze Szwajkowa. A. Jasińska z Kołomyi. E. Axelrad z Czerniowiec. S. Gliński z Warszawy. W. Radoński ze Streptowa. C. Duschner z Wiednia J Ahde z Berna. J. Kapelusz z Przemyśla. B. Kurzweil z Buda-Pesztu.

HOTEL CENTRALNY. F. Lewicki z Rymanowa. J. Łubkowski z Rzyska. J. Eisler z Wiednia. J. Onyszkiewicz ze Zborowa. L. Jaburek z Krosna. W. Argasiński ze Stanisławowa. P. Krzemiński, L. Zieleniewski z Krakowa L Czajkowski, dr. Medlinger, J. Morgenstern z Wiednia.

GRAND HOTEL. W/ Osmólski z Władypola. J. Gelber z Czarnokowca M. Digrski z Podwołoczysk. L. Loos z Wiednia. L. Winiarski z Krakowa A Esler z Ołomuńca. B. Deskur z Warszawy. L Zychlińska z Brusna. J. Markiewicz z Łodzi. J. Korecki z Berlina. R. Kuzyński, A. Rohtmann z Wieddnia J. Kohnn z Buda-Pesztu K. Schmer z Wiednia.

TEATR Hr. SKARBKA.

Dziś:

Podróż po Warszawie

komiczna krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Feliksa Schobera, muzyka Adolfa Zonnenfelda.

Jutro: „GNIAZDO RODZINNE“ sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana.

Gościnny występ p. **Aleksandry Lüde** artystki teatrów warszawskich.

W teatrze letnim przedstawienie magiczno-czarodziejskie **Chevaliera Thorna**

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Brylanty, szmaragdy, szafiry, rubiny, turkusy kupuję. Wiadomość w taksatora w banku Ormiańskim. 294

W Czortkowie do sprzedania realność, składająca się z domu mieszkalnego, oficyny, stajni i ogrodu owocowego. Wiadomość w kancelarji adwokata dr. Lewandowskiego w Krakowie.

Urzędowy Czernichowiak z kilkunastoletnią praktyką obeznany z leśnictwem i gorzelnictwem, poszukuje odpowiedniej posady z a raz lub od 24. czerwca. Adres: W. K. w Bortnikach, poczta Żołnierzewy dworzec. 361

Artysta-estetyk nauczyciel tańców, **Emil Dworzak** we Lwowie poszukuje lekcje na prowincji w domu dystyngowanym za bardzo dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Biuro sprzedaży i ogłoszeń dzienników, ulica Kilińskiego l. 2.

Ekspedytor pocztowy, znajdzie natychmiast umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach. 35

Do sprzedania realność w Rawie ruskiej vis-a-vis poczty, składająca się z domu piętrowego, oficyn, stajni i ogrodu morgowego. Wiadomość u właściciela na miejscu.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, III. piętro od 1. lipca. Dwa pokoje kawalerskie, III. piętro od 15. czerwca Grodzickich l. 2, róg Dominikańskiej i Rynku 356

Do najęcia na czas wystawy pokoje frontowe urządzone z komfortem. Termin najmu dowolny — cena umiarkowana. Ossolińskich 11. Wiadomości udziela J. Maszkowska. 363

Sztuczne zęby i całe szczęki wykonuje i wstawia bez bólu **atelier dentystyczno-techniczne M. Reischera** ul. Halicka l. 10, I. piętro.

Ciężarki i kulolaski do gimnastyki, w wadze od 1 do 5 kg. po ct. 20 za 1 kg. **Ławki ogrodowe** ciężkie z listwami dębowemi po zł. 18 poleca *Piotr Chrząstowski,* handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

HERBATĘ Familijną ¼ kilo 1·80 i 2 zł. Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ¼ kilo 1·40 i zł. 1·70 1018 poleca HANDEL 1—? **Alberta Szkowrona** Lwów, plac Marjacki l. 7.

Restauracja z ogrodem (dawniej krasiczyńska) obok wejścia na plac Wystawy krajowej **otwartą została z dniem dzisiejszym.** Codziennie muzyka wojskowa. Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego i lwowskie z browaru w Leśniczach. Staraniem zarządu będzie Szanowną publiczność pod każdym względem tak dobrem pod, jakoteż na ojów, oraz skrzętną usługą zadowolnić. 1545 1—3

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ w oryginalnem opakowaniu **Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie** opakowaną pod nadzorem ces. r s. władzy celowej **po cenach moskiewskich**, począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca: **B. SZABŁOWSKI** we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1. Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco** 1077 1—32

RĘKAWICZKI damskie i męskie poleca 1394 1—? S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK we Lwowie, plac Halicki l. 8.

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1. maja do 30. września.** Nowo urządzony Pensjonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 664 1—50 *Dr. Edmund Kowalski.*

C. k. uprzywilejowana rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu **Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie Jakób Sprecher i Spółka** poleca *najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, stare starki, rumy krajowe,* jako też i zagraniczne, *Cognac, Slivowice i t. d.* Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i **ALKOHOL ABSOLUTNY** ¹⁰⁰/₀₀₀ do celów leczniczych **Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.**

Bezpośrednia sprzedaż eleganckich, tanich **Reichenbergskich materyj na ubrania.** *Czysto wełniane szewioty i kamgarny.* Kompletne ubranie męzkie **zł. 6·70 ct.** Próbki za nadesłaniem 5 centowej marki. 1511 1—2 *Franz Rehwald Söhne,* skład fabryczny sukna w **Reichenbergu** (Czechy).

Znaczne kapitały

są na 4¼ i 5% **na hipoteki do umieszczenia.** Zgłoszenia: K. H. poste restante Kraków. 1609 1—3

Josef Młynarski

Taschen-Lexicon osterreichischer Gesetze und Verordnungen seit 1781—1893 alphabetisch und sachlich zusammengestellt, ausgezeichnetes Hilfsbuch für alle Berufsstände. Preis 2 fl. zu beziehen durch die Verlags-Buchhandlung **W. Doboszyński** in Stanisławów.

CHWAŁA BOŻA książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Dobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł. jak również książka tegoż autora p. t. **BOŻE! KOCHAM CIĘ** osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct. i 2 zł. Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą: **Wincenty Kuczabiński** *Lwów. ul. Karola Ludwika l. 3.*

Ogłoszenie.

Ponieważ zwołane na dzień 19. maja 1894 Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu, wymaganego § 46. statutu, przeto w myśl postanowień tego paragrafu statutu zwołuje się niniejszem powtórne

XXIX. Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego **we Lwowie.** Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, które odbędzie się **we wtorek 29. maja 1894 o 6. popoł.** w biurze Banku Zaliczkowego we Lwowie. (ulica Hetmańska liczba 12) z tym samym porządkiem dziennym, a mianowicie:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1894
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za r. 1893.
3. Wniosek komisji kontrolującej w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 77)
4. Uchwalenie rozwiązania Towarzystwa i wybór likwidatorów.
5. Uchwały o sprzedaży nieruchomości Towarzystwa położonej we Lwowie pod l. K. 404²/₄ §. 44 ustawy)

We Lwowie 19. maja 1894.

Dr. T. Skałkowski prezes — *J. Bykowski* sekretarz.

Zanważa się, że w myśl ustępu 2 § 46 statutu, Zgromadzenie to będzie uprawnione do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków. 1608 1—1

Dr. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon **w Karlsbadzie.** Mieszka: 1555 1—1 Kaizerstrasse Stadt Warschau.

SKŁAD Istryjskich win Eksport jarzyn, owoców i t. d. **G. Martisa Carbonajo** *w Capodistrii* (Istrja). 1553 Cenniki na żądanie. 1—14

Na wiosnę: Goździki „Remontant" 20 odmian z imionami sztuka 10 ct **„Her Majesty"** z olbrzymim kwiatem białym, bardzo piękne 5 ct **„Chryzantyny"** z olbrzymim kwiatem w 40 odmianach 10 ct. **Masa Enoette** duża 40 ct. **Cebulki Tuberozów** 12 sztuk 1 zł 5 kilo franco **Kartofle młode** 1·80. **Kalarepka** 1·60. **Sałata** 1·40. **Fasolka** 3·40. **Czereśni** 2. Wszelkie towary kolonialne. **Muszle dekoracyjne** i kuchenne poleca tanio **Edward Kaczorowski w Tryeście,** via Romagna.

Na sezon budowlany!

Tektury do krycia dachów,
Płyty izolacyjne,
Masa terowa, Ter gazowy, Ter drzewny, Smoła asfaltowa,
Szczotki i pędzle do smarowania,
Gwoździe do tektur, (dachów),
Cement, Gips,
Carbolineum, Antimerulion,
Wapno hydrauliczne,
Farby fasadowe i t. p. i t. p
poleca 1495

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

NA LATO! KAFTANIKI cienkie bawełniane (Schweissauger) nicinne, siatkowe jedwabne. Wełniane Jaegerowskie letnie. KAFTANIKI DO GIMNASTYKI dla mężczyzn i dzieci.

Płaszcze tureckie,
Prześcieradła tureckie,
Ręczniki tureckie,
Spodnie do kąpieli,
Rękawice do nacierania,
Kapy na łóżka pikowe i trykotowe,
Drelich liberyjny,
Rękawiczki liberyjne,
Półkoszulki i krawaty liberyjne, 1176 d 1—10

poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA WE LWOWIE.**

SEZON 1894. ŚWIEŻE WODY MINERALNE ze zdrojowisk naturalnych **co dni 14 świeży transport** poleca 1492 1—4 KAROL BAŁŁABAN we LWOWIE. Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się natychmiast.

FARBY OLEJNE prędko schnące i trwałe pod gwarancją do malowania dachów, schodów, sprzętów, ogrodzeń, podłóg, drzwi, okien, wozów, bryczek, tarantasów i t. p. poleca taniej jak wszędzie **najstarszy skład farb** O. T. WINCKLERA SYN we Lwowie, ulica Teatralna liczba 7. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Dr. Juliusz Witz

asystent politechniki wiedeńskiej b. operator kliniki chirurgicznej **prof. Gussenbergа** w Pradze i kliniki położniczej **prof. Braunego** we Wiedniu, ordynuje po odbytej dwuletniej praktyce na klinice chorób wewnętrznych **prof. Kahlera** przez sezon letni **w Marienbadzie** (dom Hungaria).



1445 1—?

Dla Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle wszelkich profesjonistów ustanowiłem **wyjątkowe ceny zniżone** na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów. **Główny skład farb i materjałów Alojzego Hübnera Lwów, Rynek l. 38.**

W. Schick's Pierwszy wiedeński **Skład kapeluszy** W WIEDNIU IX. Alserbachstrasse 12



oferuje **Kapelusze filcowe,** sztywne i miękkie we wszystkich kolorach i formach z jedwabną podszewką zł. 1·80, lepsze zł. 2·80, najlepsze zł. 3·80. **Cylindry** najnowszego fasonu, bardzo eleganckie zł. 3·80, najlepsze zł. 4·80. **Kapelusze dla chłopców,** trwałe na niepogodę 80 ct., 1 zł. 1·20, 1·50, 1·80. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Rok założenia 1853. August Schellenberg i Syn DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY **we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,** **kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe. PROMESY do ciągnienia 1. czerwca 1894 r. na losy państw. z r. 1864** po zł. 5. — na całe i na połówki tych losów po zł. 3 — wraz ze stemplem. Główna wygrana 300,000 koron, a względnie 150,000 koron. Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80. *Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.*

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

¼ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna .	2 —
„ zbiór majowy	3 —
Kaysow czarna . .	4 —
Melange de Lond.	4 —
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4²/₅ kilogr. w woreczku:

Portorico - - - - -	9— ½ k	—·90
Cuba grubo ziarnista -	9·50 „	—·90
Ceylon zielona - - -	10·— „	1·—
„ „ przednia	10·40 „	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75 „	1·08
„ „ perłowa	10·75 „	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75 „	1·08
Jawa złota - - - -	10·75 „	1·08

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

L. 1183 1607 1—2

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera powiatowego przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach z roczną płacą 1000 zł. w. a. i oraz z prawem do zwrotu kosztów podróży, z urzędowaniem poza siedzibą Wydziału powiatowego połączonych.

Ubiegający się o powyższą posadę, która z dniem 1. Lipca 1894 musi być objętą winni wnieść własnoręcznie napisane podania do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach, a to najdalej do 15. czerwca 1894 i w takowych wierzytelnie wykazać:

1. że nie przekroczyli 40. roku życia,
2. że posiadają odpowiednie teorytyczne i praktyczne wykształcenie a głównie dokładną znajomość budowy dróg i mostów,
3. że uzdolnieni są do wykonywania nadzoru nad czynnościami gminnych Zarządów drogowych,
4. że władają językami krajowemi i wreszcie
5. że są nieposzlakowanego charakteru

Posada powyższa obsadzoną zostanie prowizorycznie na rok jeden, a zaś stabilizacja, z którą połączone jest prawo do emerytury, nastąpić może po upływie jednego roku służby prowizorycznej, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia i charakteru odpowie w zupełności wskazanym powyżej warunkiem, jakoteż regulaminowi służbowemu.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska dnia 15. maja 1894.

Jabłoński, sekretarz. *Stadnicki,* prezes.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

W uroczej dolinie Karpackiej nad rzeką Tabą, otoczony lasami szpilkowemi. Źródła jodo bromowe sól, lit i kwas węglowy zawierające. Woda używana w chorobach skrofulicznych szczególniej z anhemią „brakiem krwi" połączonych, ponieważ prócz działania przeciw skrofułom odżywia organizm i wzmacnia dla wielkiej ilości żelaza i kwasu węglowego, który zawiera. Używa się w chorobach ócz, gardła, chorobach błon śluzowych, chorobach kobiecych, obrzmieniach i stwardzeniach, chorobach kości i stawów, w niektórych chorobach nerkowych.

Zakład oddalony 8 kilometrów od stacji kolei Państwowej „transwersalnej" Rymanów. Lekarz zakładowy **dr. J. Duklet,** prócz niego zawsze ordynują i inni lekarze.

Poczta, telegraf — rzeźnia, piekarnia — mleczarnia, dwie restauracje, sklep korzenny i galanteryjny w miejscu.

Kaplica w której się Msza św. w obu obrządkach odprawia.

Sezon kąpielowy dzieli się na trzy okresy: I. od 20. Maja do 20. Czerwca; II. od 20. Czerwca do 20. Sierpnia; III. od 20. Sierpnia dopokąd pogoda i łagodna pora sprzyja. W pierwszym i ostatnim sezonie mieszkania będące własnością zakładu o ⅓ część tańsze wśród sezonu muzyka zakładowa, przegrywa dwa razy dziennie. W wielkiej sali balowej dworca gościnnego odbywają się w niedzielę zabawy z tańcami, a czasem i wśród tygodnia, oraz koncerta, teatry i t. p.

Woda, sól, ług i muł leczniczy, rozsyłają się na żądanie natychmiast. Składy główne wody i przetworów mineralnych utrzymują we Lwowie W. Wewiórski aptekarz; w Krakowie W. Wiszniewski aptekarz.

Wszelkie objaśnienia i broszurki rozsyła Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

N. B. Po zeszłorocznej klęsce powodzi, zupełnie i całkowicie już Zakład odnowiony, tak, że żadnego śladu Szanowni goście nie zastaną i owszem o wiele znajdą Zakład upiększony, mosty piękne nowe, a rzeka Taba fundamentalnie zabezpieczona, że i największej wody już się obawiać nie potrzeba.

1537 1 3 (Przedruk nie będzie płaconym).

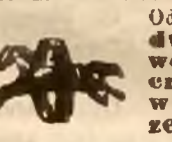


J. ANDĚLA nowo odkryty zamorski proszek zabija z pewnością: szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady. Prawdziwego dostać można tylko tam gdzie się znajdą plakaty Andela. Znak ochronny. Fabryka i wysyłka dla całego świata w drogierji J. Andela, „pod Czarnym Psem" w Pradze, ulica Husa, 13.

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner drogierja, Rynek l. 38. J. Beiser apt. Piotr Gellhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska.

BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Krappe. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippa. GLINIANY: A. Hohn. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KAŁUSZ: A. Sznitza apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sirowicz. K. Dr. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apteк. KOSSÓW: S. Buraz apt. KRAKÓW: E. Rodler apt., E. Stockmar apteк., W. Redyk apt., K. Wisznicwski apteк., L. Rosner apteк., A. Szafrański skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarewicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Dzumann, S. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: E. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. 1198 1—1

Franciszek Jan Kwizda, ces i król. austr. węg. i król. rumuń. dostawca nadworny.



Od 30 lat w używaniu **w masztarniach nadwornych** oraz **w większych stajniach wojskowych i cywilnych dla wzmocnienia** przed i po **wielkich utrudzeniach w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia, ścięgnień** itd., wzdalnia **konia do trenowania.**



Kwizdy płyn restytucyjny. Woda do mycia dla koni. 1135 1—11 **Cena flaszki 1 zł. 40 ct.** Skład główny: Apteka okręgowa w Kornenburgu pod Wiedniem.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu restytucyjnego.** *Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.*

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje **wszelkiego rodzaju papiery i monety** po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji **Jako dobrą i pewną lokację** poleca 1910 1—7

4½% listy hipoteczne,
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje *po cenach najkorzystniejszych.*

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Dekoracje pojedyńczych objektów, jakoteż całych działów na **wystawie krajowej** obejmuje znany dekoracyjny magazyn **A. KRZYSZTOFOWICZA** we Lwowie, plac Halicki 2. **O wczesne zamówienia upraszа się.** 1475 1—1

Wydawca: Józef Laskowski; Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.